№ 5 (10) Październik 1926 rok. Cena 20 gr.

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R



DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

10 PAŹDZIERNIKA 1926

POD CZERWONE SZTANDARY MŁODZI TOWARZYSZE!

Wstąp do Organizacji Młodzieży T. U. R. a znajdziesz tam:

współtowarzyszy twej robociarskiej doli, z któremi pod Czerwonym Sztandarem walczyć będziesz o swą i całej ludzkości lepszą przyszłość o Socjalizm;

oświatę i naukę, która rozszerzy twe horyzonty myślowe, da ci broń wiedzy do walki w życiu;

obronę twych interesów zawodowych i gospodarczych,

lekką atletykę, piłkę nożną i inne gałęzie sportu;

chóry, sekcje dramatyczne, kółka literackie i t. p., które zapoznają cię ze sztuką i rozszerzą twe upodobania artystyczne;

wycieczki po mieście, okolicy i całym kraju, które zapoznają się z przyrodą, historją i kulturą Polski. Poznasz również i kraje zagraniczne;

robotnicze drużyny harcerskie;

obozy letnie, gdzie spędzisz zdrowo i wesoło swój urlop;

zabawy i inne godziwe rozrywki.

radosną atmosferę przyjaźni i braterstwa;

Wstępujcie i namawiajcie innych do wstępowania w szeregi członków Organizacji Młodzieży TUR. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6).

SPÓŁDZIELNIA

WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

„TUROWIEC"

przyjmuje zamówienia na ubiór organizacyjny, jak: koszule niebieską, spodnie, marynarki (frencz), krawaty, czapki.

Po uprzednim zamówieniu w Komitecie Centralnym wydaje i wysyła znaczki organizacyjne po 1 zł. sztuka.

Poleca: artykuły sportowe, jak: koszulki, spodenki, buty, piłki, pompki, artykuły piśmienne, druki i t. p.

Spółdzielnia udziela kredytu. Zapisujcie się na członków Spółdzielni. Wpisowe 50 groszy. Udział 5 zł., z czego 2 zł. płatne przy zapisie, pozostała suma w ciągu 2 miesięcy.

WSZYSCY CZŁONKOWIE I SYMPATYCY ORGANIZACJI WINNI zapisać się do Spółdzielni „TUROWIEC".

UCZELNIA ODDZ. WARSZ. T. U. R.

o poziomie szkoły średniej. Wykłady wieczorem. System przedmiotowy. Opłata 25 groszy za godzinę. Zapisy i informacje w Sekretarjacie Oddz. Warsz. TUR. Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 p. p.

Uczelnia rozpoczyna swą czynność od 1-o Października.

№ 5 (10) Październik 1926 r. Rok II.

Cena 20 groszy

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

NA DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Nestor Socjalizmu Polskiego Tow. Limanowski do Młodzieży.

Rewolucja 1794 r. ujawniła, że dawno Polska rozpadła się już na dwie Polski: starą i nową, młodą. Stara po dawnemu widziała jedynie tylko w stanie szlacheckim naród legalny, państwowy. Nie mogąc obronić całości swego państwa od najezdzców wchodziła z nimi w ugodę i za cenę zachowania swych przywilejów i dóbr ziemskich uznawała legalność ich rządów. Natomiast nowa młoda Polska nie godziła się z niewolniczym swym losem. Idąc za przewodem umysłowym Wybickiego, Staszyca, Kołłątaja, stanęła na zew Kościuszki w szeregach zbrojnych, by wyrzucić zaborców ze swego kraju, znieść poddaństwo i całą ludność uobywatelić w jeden naród. W kraju uległym przemocy, nigdy nie rozstawała się z myślą wydobycia się z niewoli. Spiskowała i walczyła z bronią. Widzimy ją w legjonach Dąbrowskiego; w wojnie 1830 i 1831 r.; rewolucji krakowskiej 1846 r. i na wszystkich spiskach Łukasińskiego, Konarskiego, Dembowskiego, Kamieńskiego na wszystkich rewolucyjnych pobojowiskach, pamiętnej „wiosny narodów" 1848 r.; w powstańczym ruchu narodowym 1863 i 1864 r.; w spiskowych organizacjach socjalistycznych i z ramienia P. P. S. utworzonych legjonów pod dowództwem Piłsudskiego.

W Nowej Młodej Polsce najważniejszym też czynnikiem była młodzież, młodzież socjalistyczna, uświadomiona, idąca z postępem dziejowym. Dożywszy do późnego wieku, mam to szczęście, iż mogę poświadczyć, że przyczyniła się ona w wysokim stopniu do spełnienia dwóch najważniejszych swych zadań: zniesienia poddaństwa włościan i odzyskania niepodległości politycznej.

Powiadam: „najważniejszych zadań", bo były takiemi w czasach porozbiorowej ciężkiej niewoli. Lecz nie mogły i nie były to jedyne i ostateczne zadania. Szerząca się bądź co bądź oświata; wzrastające poczucie własnej siły, jako skutek coraz większego rozrostu liczebnego; wreszcie same klęski, ponoszone — zmuszały do pogłębienia i rozszerzenia swych poglądów, zarówno politycznych, jak i społecznych. Mamy już w emigracji po klęsce wojny 1831 r. takich mężów, że wymienię tylko najgłośniejsze nazwiska, jak Lelewel i Mickiewicz, którzy wykazali doniosłość sprawy społecznej, osnutej na bra-

terstwie, oraz ruchu międzynarodowego, prowadzącego do równości prawnej wszystkich narodów. Sam Worcell staje się nauczycielem i krzewicielem socjalizmu. I rewolucja krakowska 1846 r. jest już owiana myślą socjalistyczną. Na kongresie słowiańskim w Pradze w 1848 r. Libelt i Moraczewski najwięcej się przyczynili, że francuską deklarację praw człowieka uzupełniono deklaracją praw narodu. Powstanie 1863 r. głosi w kwietniowym manifeście: „równość w obliczu prawa wszystkich mieszkańców Polski, Litwy i Rusi, bez różnicy stanu i wyznania; zapewnienie pobratymczym ludom Litwy i Rusi, złączonym z Polską, najrozleglejszego rozwoju narodowości i ich języka; uznanie Litwy i Rusi za części zupełnie równe z Koroną i wespół z nią jedną państwową całość Polski stanowiące".

Czyż mam przypominać Wam naszych posłów socjalistycznych: Daszyńskiego, Moraczewskiego, Regera, Diamanda, którzy szerokimi horyzontami swej myśli przewodzili w parlamencie wiedeńskim. A nasza dzielna i światła mołdzież legjonowa w wojnie światowej, Jakże daleko i szeroko sięgała, jak wysoko wznosiła swą myśl postępową, jak dumnie niosła sztandar walki o Polskę!

Kochani młodzi Towarzysze! Macie dzisiaj o wiele łatwiejszą drogę do osiągnięcia swych zadań, niż Wasi poprzednicy. Idźcie więc nieustraszeni i niepowstrzymani ku zamierzonemu celowi, a nie tylko wydobędziecie nową Rzeczpospolitą z zabagnionego rozpaczliwie jej stanu przez nierozum rządzących, egoizm nacjonalistyczny i zachłanność kapitalistyczną, lecz nadto postawicie Ją w tem promiennem świetle, o jakiem marzyliśmy w mękach więziennych i tułaczych.

Bolesław Limanowski.

Żądamy zapomóg dla młodocianych bezrobotnych!

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Wyzwoleńczy ruch robotniczy: Socjalizm w latach ostatnich wspaniałym pochodem kroczy naprzód od zwycięstwa do zwycięstwa. Coraz to bardziej i bardziej chwieją się mury kapitalistycznego świata, codziennie niemal walczący proletarjat wypiera reakcję z jej redut.

To, co było marzeniem tych, co pod Czerwonym Sztandarem bohatersko walczyli — dziś staje się rzeczywistością. W pył rozsypały się dawne tyranje; żyje i pracuje Niepodległa Polska, na miejsce krwawych monarchistycznych państw powstały republiki, powszechne prawo wyborcze, 8 godzinny dzień pracy, postępowe ustawodawstwo spełeczne — oto wyniki ciężkiej walki klasy robotniczej o lepszą przyszłość.

Ginie świat stary. **Na widownię dziejów wkracza tryumfujący Socjalizm.** Budzą się zarodki nowego życia.

W tych warunkach na obóz socjalistyczny spadają **nowe obowiązki i wielka odpowiedzialność.** Już nietylko burzyć kapitalizm i obalać krzywdę musimy, ale rozwiązać wiele różnych zagadnień, wysuwanych przez życie, i tworzyć nowy ustrój, jakże inny od brzydoty i niesprawiedliwości obecnego. Potężny ruch zawodowy, polityczny, spółdzielczy, oświatowy klasy robotniczej, udział w rządach i parlamentach wielu państw, opanowane coraz to bardziej — samorządy wiejskie i miejskie, kierownictwo Kasami Chorych— **ileż to pracy twórczej, iluż to ludzi oddanych Sprawie, wymaga.**

***

By obowiązkom tym sprostać, by tę pracę twórczą spełnić, trzeba odpowiednio **wychować i przygotować do walki** nowych, a licznych bojowników Sprawy Socjalistycznej. Tow. Otto Bauer, wódz socjalistów austrjackich, w swej książeczce „Młodzież robotnicza a ruch socjalistyczny" obecne pokolenie młodzieży — nazywa **pokoleniem wykończenia.**

I rzeczywiście! Towarzysze starsi dokonali potężnego dzieła budowy silnego

ruchu robotniczego i podważenia ustroju kapitalistycznego. Nam młodym, którzy za lat parę do pracy odpowiedzialnej staniemy — przypadnie rola **wykończenia i zrealizowania** wielkiego dzieła, będzie to istotna już walka o władzę, o cel ostateczny. To też żadne pokolenie nie potrzebowało tak należytego przygotowania, jak pokolenie obecne. Tę rolę przygotowania do przyszłej już bezpośredniej walki o Socjalizm spełnić może jedynie wielka, potężna, liczna i wszechstronna **organizacja młodzieży.**

**
*

By tę Organizację młodzieży robotniczej na należytej postawić stopie, aby sprostać ona mogła swoim zadaniom, by podwoić liczbę jej członków, by pracą wśród młodzieży zainteresować starszych towarzyszy, których rada i pomoc niezbędną jest dla ruchu młodzieży, zorganizowaliśmy, wzorem zagranicznych organizacji, **„Dzień Młodzieży robotniczej“**, który święcić będziemy w dn. 10 października.

6.800 młodych socjalistów, należących do organizacji młodzieży w Polsce, nie jest liczbą małą, ale wobec 38.648 młodocianych robotników, zatrudnionych w polskim wielkim przemyśle, bez G. Śląska, bez zakładów państwowych, kolei i małych warsztatów pracy — to cyfra niewystarczająca. Na skutek również warunków naszego bytu politycznego w stosunku do organizacji młodzieży socj. zagranicą, stoimy znacznie w tyle. W małej Belgji 12 tys. młodych towarzyszy należy do organizacji, w Holandji 8 tys., a cóż dopiero mówić o 76 tysiącach towarzyszy młodocianych w Niemczech lub 35 tys. w Austrji.

Niechże więc po 10 października **liczba naszych członków podwoi się i potroi. Niech nasza organizacja i jej idea spopularyzowaną zostanie** wśród szerokich rzesz proletarjackich. Niech się tworzą wszędzie **nowe organizacje;** niech raźno pracują **stare;** niech **starsi towarzysze przyczynią się swą pracą do wychowania tych, co niezadługo budować będą lepsze Jutro.** Wszak potęga nasza zależy od liczby zorganizowanych towarzyszy i ich uświadomienia.

**
*

Lecz nietylko w liczbie leży nasza siła. Leży ona przedewszystkiem w naszej **wierze,** w naszem głębokiem **przywiązaniu** do wielkiej idei socjalistycznej, **w ukochaniu** sprawy wyzwolenia. Niechże nasze święto — „Dzień Młodzieży Robotniczej" — tę naszą wiarę jeszcze bardziej umocni, by stała nam się przykazaniem, religją, niech jeszcze bardziej nas przywiąże do ruchu robotniczego i do jego przewodniczki — **PPS, której bohaterska historja i wielkie dla sprawy robotniczej zasługi — młodzież należycie docenia i z nich czerpie naukę i podnietę do dalszej walki;** niech wreszcie wykrzesa w nas **miłość i oddanie** dla Czerwonego Sztandaru, co w zwycięski bój nas wiedzie.

Jesteśmy młodzi! Słabe są jeszcze nasze siły, ale jeśli coś już teraz możemy dać socjalizmowi, to chyba właśnie naszą **młodość,** nasz **zapał,** naszą **wiarę, entuzjazm,** pełen oddania dla wiecznie żywego, wiecznie płomiennego, niespożytego, purpurowego, jak wschodzące słońce, Czerwonego Sztandaru.

**
*

Krzywda się dzieje młodzieży robotniczej. Ciężka i smutna jest jej dola. Młodość, która winna być radosną i beztroską — staje się dla proletarjusza ciężką i ponurą. walką o byt. Jakże inne jest życie dzieci burżuazji!

Młody robotnik, tak wcześnie wciągnięty w kierat ciężkiej pracy, wyczerpującej słabe siły jego i zdrowie — jest przedmiotem największego wyzysku. Wobec niskich płac, głód i chłód nieodstępnymi są mu towarzyszami. W razie bezrobocia, zapomóg nie otrzyma. Prawo niedostatecznie broni jego pracy i zdrowia. Walczyć przeto musi młodzież robotnicza o lepszą egzystencję i lepsze warunki bytu. Walkę o obronę interesów mołdocianych skutecznie prowadzić może **jedynie nasza klasowa organizacja.**

To też w „Dniu mołdzieży", poza ogólnemi hasłami, wysuniemy nasze konkretne żądania, których urzeczywistnienia będziemy domagać się bezzwłocznie.

Przedewszystkiem gorąco domagać się będziemy, **by wojenne rzezie stały się jedynie historji groźną przestrogą,** by z ogniem nie igrano. **Za pokojem, przeciwko**

militaryzmowi, nacjonalizmowi, za równością, wolnością dla wszystkich mieszkańców Polski bez różnicy wyznania i narodowości, podniesiemy głos. Jednorocznej służby wojskowej domagać się będziemy. O walkę z bezrobociem zawołamy, o pracę i chleb dla wszystkich.

Do tych postulatów, o które walczy cała klasa robotnicza, ze specjalnym naciskiem dołączymy te żądania, które nas młodocianych, bezpośrednio dotyczą i o które walkę **sami** prowadzić musimy.

Szkoła dostępna musi być dla wszystkich. Nie może być przywilejem bogaczy. **Nauka musi być bezpłatna na wszystkich jej szczeblach. Szkolnictwo winno być rozbudowane i wolne od wpływów klerykalnych. Więcej szkół zawodowych i dokształcających! Miejsca dla zdolniejszych z nas w szkołach średnich i na uniwersytach!**

Nie możemy pracować nad siły, nie możemy niszczyć w dusznym warsztacie nierozwiniętych jeszcze należycie naszych organizmów, chcemy czasu na naukę, na wycieczki, sport i godziwą rozrywkę. Ludzkiego życia chcemy, przeto niezmordowaną walkę o **6 godz. dzień pracy dla młodocianych** rozpoczniemy.

Żądać dalej będziemy usunięcia krzywdy w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która młodocianym nie daje zapomóg; rozszerzenia i przestrzegania ustawodawstwa, chroniącego pracę młodocianych — domagać się będziemy; poprzemy wszędzie sekcje młodocianych przy Zw. Zaw., aby broniły naszych interesów.

Każda sprawa, każde zagadnienie, każda krzywda i każdy ból, co przed młodzieżą robotn. stanie, lub trapić ją będzie w pracach i walkach naszych, zostaną uwzględnione. Wszak młodych proletarjuszy jesteśmy organizacją!

By jednak skuteczne były nasze wysiłki, by lepsza przyszłość jawą nam się stała, by Socjalizm jaknajprędzej zatryumfował — liczni, silni, zorganizowani, pełni wiary i poświęcenia dla sprawy być musimy!

Pod Czerwony Sztandar naszej organizacji wzywamy Was wszystkich, towarzysze młodzi!

St. D.



Zdjęcie nasze przedstawia obóz młodzieży robotniczej, która zjechała z różnych krajów w maju b. r. na Zlot Międzynarodowy Młodz. robot. w Amsterdamie, będący wspaniałą manifestacją międzynarodowego braterstwa.

HYMN MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

1.

Naprzeciw blaskom jutrzni,
W bitewny żar i huk,
Idziemy silni, butni,
Przed nami pierzcha wróg!
Niech głośno grzmi nasz twardy krok!
Światłością zwyciężymy mrok!
Refren:
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!

2.

Pracować nam kazali
Na egzystencję swą,
Jesteśmy już dojrzali,
Gdy inni dziećmi są!
Na nogach naszych łańcuch grzmiał
I w takt poruszeń naszych drżał!
Refren:
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!

3.

Bierzemy sił zadatek
Z fabrycznych skier i mgły,
By wkrótce wziąć dostatek,
Co z biedy naszej kpi.
Uczynią siły nasze cud!
Potężny dłoni naszych rzut!
Refren:
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!

4.

Podajmy sobie ręce,
Miljony silnych rąk
I, walcząc wciąż goręcej,
Zamknijmy wroga w krąg!
Niech błyśnie nam wolności próg!
Niech padnie zwyciężony wróg!
Refren:
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!
Jesteśmy młodą gwardją robotniczych rot!

Wolny przekład **Włodzimierza Słobodnika.**

Żądamy jednolitej, bezpłatnej szkoły powszechnej!

MŁODZIEŻ.

Kiedy w społeczeństwie rodzi się w bólach nowa idea, kiedy walka duchów wstrząsa dreszczem tłumy, wówczas zjawia się na scenie **młodzież.** Szalona, zapalna, przysięgająca na nowe hasła z fanatyzmem, towarzysząca prorokom tłumnie, wśród entuzjazmu niezrozumiałego dla dusz wyziębłych, zabitych kłopotami i troskami życia...

W szeregach tej młodzieży znajdą się nieraz i bogaci synkowie burżuazji a nawet wypieszczone dzieci arystokracji, wrażliwe na piękno nowości i przejmujące się nową moralnością, wypowiadając wojnę starym grzechom, ustrojonym w blaski świecącego próchna. Ale nie zawsze trwałe to młode towarzystwo, gdy trzeba o ideę walczyć, dla niej ponosić ofiary, cierpieć i stać się na czas dłuższy wygnańcem wśród rodaków!

Młodzież jest w tem znaczeniu czynnikiem rewolucyjnym.

Nie ona tworzy idee głębokie, krystalizujące w sobie zmiany starych porządków, nie widzi ona zadaleko w przyszłości, lecz ona właśnie chłonie całą duszą te idee, ona to nadaje im życie najśmielsze w formach, czasem tak śmiałe, że aż je przetwarza w karykaturę...

Młodzież nie lęka się śmieszności, co daje jej rozpęd i siłę w ruchach reformatorskich.

Kiedy np. ruch rewolucyjny zaczynał się w końcu XIX wieku w Polsce pod wpływem idei socjalistycznej, młodzież to głównie garnęła się pod jego sztandary. Przez dziesiątki lat ona to dawała socjalizmowi energję i śmiałość poczynań podczas gdy społeczeństwo starszych truchlało z przerażenia, ze strachu przed żandarmami i Sybirem! Weźmy dzisiejsze pokolenie reakcjonistów, a zobaczymy, że niemal każdy z nich „był w P. P. S...." Nie chcę wymieniać nazwisk; są po-

wszechnie znane. Młodzieży reakcyjnej wówczas nie było; wstydziła się swoich ojców!

Epoka ostatnia niewoli Polski po upadku powstania 1863 roku, pokazuje, że rewolucja socjalistyczna była szkołą dla najbardziej wartościowej młodzieży polskiej wbrew wszelkim krzykom, histerjom i klątwom „obozu narodowego", który uznawał niewolę i z nią duchowo się zgodził.

Czyż nie jest to zjawisko wysoce znamienne, **że wszyscy czterej naczelnicy państwa polskiego byli w młodości socjalistami! Piłsudski, Narutowicz, Wojciechowski i Mościcki należeli do P. P. S.** Rewolucyjna siła idei, która kształtowała ich młodość, wystarczyła im na długie lata, nawet na te, w których opuścili szeregi rewolucyjnej partji, bo reakcja nasza nie przestawała ich zwalczać i później — aż do ostatka!

Zapał młodzieży dla idei nowych, głoszących sprawiedliwość społeczną, wyzwolenie człowieka z pod jarzma tradycyjnych urządzeń i przesądów, wrażliwość na krzywdę ludzką, poryw do „nowego życia", lepszego i piękniejszego od życia starszego społeczeństwa, wszystkie te piękne strony duszy młodzieży, wywołują u „ludzi roztropnych" często cyniczne uśmiechy wzgardliwej pobłażliwości. „Młode piwo musi się wyszumieć", — aby potem upodobnić się do starego — oto formuła uspokajająca ojców i matki wobec „szaleństwa" ich dzieci...

Minister Ludwika Filipa **Guisot** powiedział nawet, że **„kto w dwudziestym roku nie był rewolucjonistą, ten w czterdziestym będzie łajdakiem"**, i usprawiedliwiał rewolucyjność burżuazyjnej młodzieży.

Gdyby policzyć młodzież **uniwersytecką,** która głosiła hasła socjalistyczne i pozostała potem w życiu dojrzałemi socjalistami, doszłoby się do cyfr bardzo maleńkich wobec reszty młodych ludzi, którzy o „rewolucji" swych młodych lat zapomnieli... Całkiem inaczej przedstawia się młodzież **robotnicza.** Ta pozostaje w szeregach rewolucyjnych w ogromnej liczbie. Inaczej też być nie może wobec położenia klasy robotniczej, zmuszonej do ciągłej walki z wrogim sobie systemem kapitalistycznym. Praca uświadamiająca prowadzona wśród młodzieży robotniczej jest dla rewolucjonisty społecznego najwdzięczniejszą. Młodzież robotnicza musi idee socjalistyczne wprowadzać w czyn w każdej niemal chwili swego życia proletarjackiego. Z biegiem lat młody robotnik coraz gruntowniej pojmuje znaczenie socjalizmu, który daje mu nietylko ideał społeczeństwa socjalistycznego, opartego na wyzwolonej i zorganizowanej pracy wszystkich ludzi, lecz za pomocą ciągle budzonego uczucia solidarności klasowej tworzy coraz to silniejsze organizacje walki, samopomocy, oświaty i kultury.

Rewolucyjność młodzieży robotniczej, przejawiająca się w pierwszym rzędzie w śmiałości, ba, zuchwalstwie poczynań, przechodzi potem w pogłębienie świadomości i zdecydowaną do codziennej walki wytrwałość starszych proletarjuszy. Harmonijność rozwoju duchowego wydaje wśród klasy robotniczej często najpiękniejsze rezultaty.

Aie niewczesne są już dzisiaj rachuby kapitalistów i ich rządów na to, że t. zw. „inteligentna" młodzież rzuci z łatwością idee rewolucyjne, aby przejść w szeregi „filistrów", że będzie, jak bywało...

Położenie materjalne i wogóle socjalne starszej „inteligencji" staje się coraz cięższem; klasa pracowników umysłowych, urzędników państwowych, prywatnych, a nawet pracujących w t. zw. „wolnych zawodach" proletaryzuje się rozpaczliwie.

Niskie pensje i zarobki osładza się tutaj złudną nadzieją, że dany „inteligent" wybije się na jakąś zawrotną wyżynę dochodów. Ale takich szczęśliwców są dziesiątki wobec tysięcy biedaków, którzy umrą biedakami! Uświadomienie rewolucyjne młodzieży inteligentnej będzie coraz bardziej trwałe, aż dojdzie do upodobnienia się ze sposobem myślenia proletarjuszy robotników. **W pracy rewolucjonizowania umysłów młodzieży, nie należy odrzucać i mas dzisiejszej sproletaryzowanej młodzieży uniwersyteckiej,**

która zawczasu powinna złączyć się z młodzieżą robotniczą.

Państwo dzisiejsze, które zużywa setki tysięcy „inteligentów“ w swoim aparacie rządzenia, sądzenia i gospodarowania, nie może im dać w masie żadnych ekonomicznych korzyści większych od tych, które zdobywa sobie „wolny“ proletarjusz. Dawna „służbistość“, służalczość w szeregach funkcjonarjuszów państwowych, musi ustąpić żądaniom ludzi pracy, którzy chcą mieć za tę pracę chleb i prawa ludzkie.

To samo dzieje się w zawodach wolnych wśród lekarzy, prawników, bankowców i t. d.

To są powody, dla których praca socjalistyczna wśród młodzieży powinna obejmować **całą młodzież**, oczywiście bez zważania na szczupłe koła bogatych i reakcyjnych młodych ludzi, którzy są czołowym oddziałem — faszyzmu, pociągając niestety za sobą i biedaków — karjerowiczów.

Gdyby można tysiączne zastępy młodzieży uczącej się i przygotowującej się do objęcia „posad“, uświadomić, że ich pozycja socjalna jest najbliższą krociowym szeregom młodych robotników, że głębsza solidarność obu tych warstw może doprowadzić w przyszłości do olbrzymich rezultatów społecznych, **wówczas entuzjazm młodości stałby się najdobroczynniejszym ogniem, w którym stopiłby się stary świat wyzysku i krzywdy człowieka pracującego, a powstałby świat nowy, lepszy i rozumniejszy.**

Ignacy Daszyński.

Niech żyje 6 godz. dzień pracy dla młodocianych!

JULJUSZ WIRSKI.

MŁODYM.

„Onego czasu wielkie południa tytany powstały przeciw Bogu, królom i niewoli“... J. Słowacki, „Kordjan“.

Mocne są wasze serca — purpurowe dzwony,
Świeże są myśli wasze — rozigrane strzały!
Inni za was zwalili krwią podmyte trony,
A przecież do zdobycia macie wszechświat cały!

Zatrzymajcie się w biegu, młodzi towarzysze,
Sprobujcie wiatr za skrzydła schwycić dłonią silną,
Wydrzyjcie z piersi hasła, które Bóg dosłyszy,
Wołajcie, że do Jutra sercom waszym pilno!

Wielka jest bowiem przemoc w rozpętanej wierze,
W zawadjackiej pewności, że zwycięstwo nasze;
Niech zamiar wasz czynowi wstęgi dróg wymierzy,
Niech radują się wierni, zaś bledną — Judasze!...

Wierzę, jako pod marszów bezbronnych łoskotem
Zadrży nasz dom niewoli i polecą cegły
Ze ścian zmurszałych krzywdą i męką tęsknoty!...
Wierzę, żeście orlęta, co w słońce wybiegły!

To nic, że mrok nad głową piorunami szczeka,
Że na drodze się piętrzą odwieczne przeszkody;
W wielką idziecie bitwę — o Wolność Człowieka!
I musicie ją wygrać pożarem krwi młodej!

Aż kiedyś wnuki siądą na przyźbie drewnianej,
Zamyślą się nad kartą pożółkłą historji,
I szepną: „OTO ŻYLI I RWALI KAJDANY,
A SZLI, JAK BURZA W SERC SWYCH PURPUROWEJ GLORJI“!

ZLOT MŁODZIEŻY TUROWEJ.

Na Zielone Świątki Kom. Centr. zwołuje do Warszawy I-szy Ogólno - Polski Zlot Młodzieży Turowej do Warszawy.

Towarzysze! pamiętajcie o Zlocie! Gromadźcie oszczędności. Niech jaknajwiększa ilość członków weźmie udział w Zlocie.

IDZIEMY MŁODZI!

Imię nasze — dzieci smutnej, proletarjackiej dzielnicy.

Ujrzeliśmy pierwsze światło dzienne między ścianami robotniczej, wilgotnej suteryny, inteligenckiej ciemnej izdebki. dusznego poddasza. Najmłodsze lata nasze spędziliśmy pośród cuchnących rynsztoków, brudnego podwórka, karmieni tumanami gryzącego kurzu miejskiej ulicy. Wzrastaliśmy podczas ciągłego borykania ze straszliwą nędzą, życia naszego towarzyszką nieodstępną.

„Ojcowie nasi, pomiędzy wiecznemi mrokami kopalni wydzierają ziemi bezcenne skarby, rękoma spracowanemi ożywiają fabryczne maszyny całego świata, codzienną swoją pracą utrzymują wszystkie narody. Dlaczego zamieszkują grozą przejmujące nory? Dlaczego cierpią nędzę? Dlaczego praca ich smutna twórczej radości pozbawiona? Wszakże słońce każdemu człowiekowi jednakowo świeci, przecie wszyscy ludzie równi wobec przyrody. Dlaczego jedni smutni, drudzy radośnie pędzą życie, jedni opływają dostatkami, inni napróżno wołają chleba, jedni upośledzeni, drudzy obdarzeni wielkiemi przywilejami".

Jeszcze nieletni, bezsilną rozpaczą, zaciskaliśmy wybladłe usta. Przysięgaliśmy bezlitosną walkę ustrojowi krzywdy, nędzy, wyzysku, płacącemu chłodem, głodem, nędzą, pracę naszą ponad siły. Czekaliśmy, utęsknienia pełni, wielkiej chwili życia, kiedy wesprzemy siłami niezwyciężonej, potężnej młodości, wyzwoleńczą proletarjacką walkę naszych ojców, starszych braci współtowarzyszy ciężkiej niedoli.

Wreszcie nadeszła. Chwytamy silnemi ramiony narzędzia robocze, zaludniamy kopalnie, fabryki, warsztaty pracy, rozpoczynamy naszą, socjalistyczną walkę. Naszą siłą Młodość, pochodnią entuzjazmu, zapalająca codzienną walkę proletarjatu, wiarą naszą zwycięstwo wielkiej idei socjalistycznej: burzącej straszliwą krzywdę społeczną, wznoszącą nową budowlę świata, której rządy będzie sprawowała życiodajna Praca.

Idziemy młodzi, silni, zorganizowani. Setkami, tysiącami, — miljonami idziemy. Serca tętnią jednym zgodnym rytmem, dusze płoną szlachetnym ogniem młodości, dłonie radośnie dzierżą Czerwony Sztandar walki. Pamiętacie matkę łzami rozpaczy płaczącą, kiedyście wołali chleba? Przypominacie smutkiem zorane czoło ojca, ponad siły pracującego? Znacie nędzę dzielnicy proletarjackiej?

Równaj szeregi, młodzieży robocza! Przeciwko nieludzkim wyzyskiem tuczonej, potędze krwawego pieniądza idziemy, przeciwko czarnej międzynarodówce, sprzedanego złotemu cielcowi kleru, przeciwko rozmyślne długie wieki szerzonej ciemnocie. Nie powstrzymają naszego pochodu żadne, chociaż by najpotężniejsze przeszkody, najcięższe ofiary. Naporem zwycięskiej młodości złamiemy najsilniejsze twierdze wroga. Dopóki siły naszej starczy, dopóki śmierci nie oddamy życia, dopóty niema końca naszej walce.

Idziemy młodzi! Czerwony Sztandar zwyciężył!

Stanieski.

———o::o———

Precz z wyzyskiem młodocianych! Żądamy wyższych płac!

W OBRONIE INTERESÓW MŁODOCIANYCH.

PORADNIE DLA MŁODOCIANYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Jesteśmy organizacją oświatowo-kulturalną. Szerzymy wśród młodzieży robotniczej zamiłowanie do nauki i sztuki. Tworzymy w tym celu sekcje samokształceniowe, kółka dramatyczne, chóry, orkiestry i t. d. Staramy się, by młodzież proletarjacka, swój wolny od zajęć czas, spędzała przyjemnie a zarazem pożytecznie. Z pożytkiem nietylko dla siebie, ale również dla całej klasy robotniczej.

Ale na tem nie może się kończyć nasza działalność. Nie możemy poprzestać na urządzaniu odczytów i wieczorów dys-

kusyjnych, zabaw i zawodów. Mamy obowiązek zająć się również gospodarczem położeniem młodego proletarjatu.

Nie będziemy tu malowali obrazu warunków, w których obecnie pracuje młodzież robotnicza. Aż nazbyt dobrze nam wszystkim wiadomo, jak ciężka niezmiernie jest jej dola! Na własnej skórze odczuwamy wszystkie klęski, które spadają na młode pokolenie proletarjatu. **Dręczy nas bezrobocie** — tysiące młodocianych, często wykwalifikowanych pracowników, nie może dostać pracy. **Gnębią nas niskie niesłychanie zarobki.** Wielu z nas, zamiast, by za swą, często już wartościową pracę, otrzymywać wynagrodzenie — pracuje za darmo lub nawet płaci majstrowi za naukę. Starsi robotnicy, przy układaniu cenników, często niestety zapominają o młodocianych. **Gniecie nas przydługi czas pracy.** Od świtu do późnej nocy niejeden z nas musi siedzieć przy warsztacie i tracić już za młodu siły i zdrowie. **Odmawiają nam urlopów** i drwią sobie panowie fabrykanci i majstrowie z całego ustawodawstwa robotniczego. **Czas praktyki (termin) trwa często cztery — pięć lat,** choć dwa lub trzy w zupełności by wystarczały. Zamiast uczyć, każą nam **wykonywać roboty, które z naszym fachem nic nie mają wspólnego.** Słowem, dzieje się młodzieży robotniczej krzywda i co gorsza, niema się kto o tę krzywdę naszą upomnieć.

Losem starszych robotników zajmują się związki zawodowe. Dla obrony praw młodzieży tworzą się przy związkach specjalne sekcje młodocianych. Sekcyj tych powinno być jaknajwięcej. Przy każdym możliwie związku powinna powstać sekcja młodzieży. Tymczasem jednak na terenie Polski bardzo niewiele młodzieży jest zorganizowanej w tych sekcjach.

Nie możemy czekać póki wszędzie utworzone zostaną sekcje młodocianych i póki będą sprężyście działać. Już teraz musimy powołać do życia instytucję, któraby się zajęła kwestjami zawodwemi młodzieży robotniczej. W tym to celu Komitet Centralny naszej organizacji postanowił na swoim ostatnim posiedzeniu polecić większym naszym organizacjom utworzenie **Biur ochrony prawnej i porad zawodowych.** Konferencja delegatów warszawskiej organizacji, która odbyła się w dniu 12 września postanowiła jednogłośnie przystąpić natychmiastowo do zorganizowania takiego Biura.

Jakie będą zadania tej naszej nowej instytucji?

Będzie ona:

1) Zbierała materjały w sprawie położenia materjalnego młodzieży robotniczej — drogą ankiet, wywiadów, korespondencji; będzie gromadziła odpowiednie materjały zagraniczne i w miarę potrzeby je ogłaszała;

2) udzielała porad w kwestjach prawnych, a w szczególności w sprawach ochrony pracy (zatargi o czas pracy, urlopy, zarobki, złe obchodzenie się, wypowiedzenie i t. d); kierowała te sprawy do inspekcji pracy lub do sądu;

3) udzielała porad w sprawach nauki zawodowej i dokształcającej;

4) udzielała w porozumieniu z odpowiedniemi instytucjami porad w sprawie wyboru zawodu, odpowiadającego zdolnościom i siłą danego młodocianego;

5) szerzyło wśród młodzieży robotniczej znajomość ustawodawstwa robotniczego przez urządzanie kursów, odczytów, wydawnictwo broszur.

Ma więc ta nasza nowa instytucja, która tymczasem powstaje tylko w Warszawie, szeroki zakres działalności, ma przed sobą pracę bardzo wszechstronną i bardzo żmudną.

Czy próba się uda, czy Biuro będzie sprawnie funkcjonowało?

Zadania jego są trudne, trudności dadzą jednak wytrwałą a energiczną pracą przezwyciężyć. Chodzi o to, by pracowali w tem Biurze dobrzy fachowcy: prawnicy, społecznicy, oświatowcy, lekarze — którzy będą dawali porady ścisłe i rzetelnie, z całem oddaniem, zajmą się, każdą chociażby najdrobniejszą sprawą.

Chodzi też o to, by każdy młodociany, któremu dzieje się jakaś krzywda; który waha się co do wyboru zawodu; nie wie do jakiej szkoły się zapisać — szedł bez obawy do naszego Biura. Towarzysze zaś z prowincji powinni póki nie będą utworzone Biura na prowincji — w każdym wypadku na drodze piśmiennej zwracać się do Biura. Należy przy tem podać nazwisko i adres, które na żą-

danie będą służyły tylko dla informacji Biura. Biuro będzie udzielało porad bezpłatnie zarówno członkom, jak i stojącym poza organizacją.

A więc nie znoście już dalej cierpliwie krzywd, które Wam wyrządzają Wasi wrogowie — kapitaliści, nie sarkajcie po kątach, ale upominajcie się o Wasze prawa zwracajcie się i piszcie o pomoc i radę pod adresem: Organizacja Młodzieży T. U. R., Poradnia, Warszawa, Al. Jerozolimskie 6. I powiedzcie Waszym kolegom, koleżankom i znajomym!

W. L.

Żądamy wcielenia w życie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych!

ST. ANDRZEJ RADEK.

SZCZENIAKI.

Działo się to w owe czasy, kiedy nie było jeszcze ani 8-godzinnego dnia pracy, ani radja, ani klubów sportowych, ani faszystów, ani młodzieży robotniczej — tylko szczeniaki, jak nas każdego z osobna i wszystkich razem, młodych robotników, powszechnie nazywano.

Majster fabryczny, brygadjer, ślusarz czy tokarz, dozorca czy czeladnik, świnia czy „porządny" człowiek — nie odzywał się do młodego robotnika inaczej tylko: „te, szczeniaku, podaj raszplę! W mordę go tam szczeniaka! Daj mu tam pan i z mojej strony! Szoruj szczeniaku, bo cię kopnę!"

Do dziś zgadnąć nie mogę, dlaczego nas tak nie lubili i ciężko prześladowali ci, dla których pracowaliśmy 12 i 14 godzin na dobę, spełniając jeszcze w dodatku różnorodne posługi osobiste. Wracało się też do domu przeciężko spracowanym, nie mając już sił ani umyć się, ani butów nawet z nóg ściągnąć, jeno tak, przewracał się człowiek na tapczan i zasypiał, a rano, rwał taki chłopczyna znowuż do pracy — umorusany, jak nieboskie stworzenie, jakby wogóle z fabryki nie wychodził. To też po tygodniu, w sobotę, nie mógł się na sobie tych brudów doprać.

I ani nam w myśli nie zaświtało, aby się buntować. Żyliśmy istotnie jak szczeniaki, naśladując we wszystkiem starszych robotników.

Oni kłócili się między sobą, bili, denuncjowali nawzajem — my też. Przeklinali po całych dniach, jak wszyscy djabli — my jeszcze lepiej. Pili i grali w karty — my również, tylko trochę mniej, bo nie było zaco. Oni wałęsali się po ulicach bez myśli i celu, jak bezdomne psy — my także, jak szczeniaki Ohydne to było życie, bezmyślne i strasznie głupie.

Aż nagle, pędząc o świcie do pracy, zaczęliśmy spostrzegać na murach i słupach kartki drukowane, których słowa takie jak: Towarzysze robotnicy, Wolność, Równość, Braterstwo, Rewolucja, Polska Partja Socjalistyczna — wywierały na nas piorunujące wrażenie. Duch zapierało z przerażenia, podziwu i ciekawości.

Wkrótce też potem z pośród ogromnej gromady szczeniaków, poczęli znikać niektórzy we święta i wieczory, ale gdzie byli i co robili, to było tajemnicą nawet dla najlepszych przyjaciół. Ale zachowaniem swojem zaczęli się wyróżniać tak, że nietylko poczęli imponować swym szczeniakom, ale i starsi robotnicy zaczęli się nimi liczyć, sami nie wiedząc dlaczego i skąd to idzie.

Były to jednak bardzo jeszcze nieśmiałe i nikłe początki wielkiej przemiany moralnej w życiu robotniczem, której tempo przyśpieszyli najmniej do tego powołani. A zaczęło się to od tego, że zaborcy nasi, moskale, widząc takie opuszczenie się robotników, ich niemrawość i słabe uświadomienie — postanowili je wyzyskać dla swoich celów rusyfikatorsko - carosławnych i w tym celu założyli t. zw. „Kuratorjum trzeźwości".

Na czele tej pięknej instytucji stanęli: policmajster, naczelnik żandarmów, pop, ksiądz, kilku rosyjskich urzędników, kilku panów-obywateli — w niepodległej Polsce udających wielkich patrjotów — grono pań, które niedawno temu w dziennikach endeckich wy-

rażały hołd Korfantemu, wzywając go do objęcia rządów przeciw Piłsudskiemu. Takie to właśnie „zacne" towarzystwo podjęło się wielkiej roli „uświadomienia" i „umoralnienia" klasy pracującej. Postanowiono najpierw urządzać w parku zabawy publiczne bez wódki.

Poszła na tę zabawę chmara narodu, a przedewszystkiem — wszystkie szczeniaki.

Była orkiestra wojskowa i tańce, „kacapi" sprzedawali kwas chlebny i lody, a wieczorem jakaś komedyjka w języku rosyjskim, zaś na zakończenie „żywe obrazy" na płótnie — car i caryca, hymn „Boże caria chrani" i „szapki dołoj". Jednem słowem, jak wyrażali się szczeniaki, zabawa była „klawa".

Na drugą niedzielę tak samo. Poszły szczeniaki, jak jeden mąż. Aby jednak większa była parada — to z laskami, a w kieszeniach najrozmaitszego kalibru gwizdki i świstawki. Franek Gibalski kupił rakietę, a ja, na wszelki wypadek, gdyby rakieta zawiodła, wetknąłem do kieszeni dwa kawałki cegły. Bawiliśmy się arcywesoło, aż nas policjanci uśmierzali pięścią po łbach, dopóki sam policmajster nie zwrócił im uwagi, aby nieco łagodniej tłumili naszą wesołość — sam rad wielce, że taka szczera zabawa idzie.

Aż zapadł wieczór i poszliśmy churmem oglądać na płótnie „żywe obrazy" cara i jego rodziny.

Jakoż wkrótce zajaśniał na płótnie car Mikołaj II, muzyka zagrała hymn i rozległa się komenda: „szapki dałoj"!

Franek zapalił rakietę, a ja wyciągnąłem z kieszeni oba kawałki cegły. Niektóre szczeniaki stanęły przy latarniach, a inne, ściskając w garściach laski, latali ślepiami od Franka do „obrazu", czy dobrze rakietą celuje. Ale celował dobrze, bo nagle huknęło i „obraz" z carem zapalił się jasnym płomieniem. A tu szczeniaki jak nie zaczną gwizdać! Te zaś co stały przy latarniach ryms w nie laskami! Ciemno się zrobiło i taki gwizd, że z przerażenia zgubiłem obydwa kawałki cegły i dla nabrania odwagi — też począłem gwizdać w glinianego kogutka aż mi pękł, ale i tak już nie był potrzebny, bo szczeniaki jęły prać laskami kogo popadło i bez nijakiego wyboru.

No, takiego wrzasku i zgiełku, to chyba podczas największego napadu Tatarów na Polskę nie było i nawet na Ostatecznym Sądzie nie będzie. Taki ludzi ogarnął strach, że nikt już nie uważał gdzie brama, jeno darł przez parkan aż trzeszczało.

Jak mi tylko mój kogutek pękł, a laski nie miałem, więcżem też pędził do jakiegoś parkanu, ale mnie nagle w ciemności dopadł jakiś idjota i laską! Ja go za łeb, on mnie też i zaczęliśmy się kopać. Kopiemy się tak, kopiemy, aż on powiada:

— Co, jeszcze ci mało?

— Franek, powiadam, małpo zielona, czego mnie kopiesz?

— A, to ty, szczeniaku! — powiada on. Gdzieś podział moją czapkę?

Ledwieśmy te czapki odnaleźli i w nogi, bo właśnie nadjeżdżała straż ogniowa i kozacy.

Tak my to kuratorjum trzeźwości rozpędzili na cztery wiatry.

Ale sami otrzeźwieliśmy.

Odtąd nasze tajne kółka samokształceniowe powiększały się z dnia na dzień.

Odmawialiśmy sobie wszystkiego, często nie jedząc obiadu, aby mieć za co kupić książkę. Uczyliśmy siebie i uczyliśmy innych.

I oto ze szczeniaków — pogardzanych, bitych i głupich — wychodzili młodzi robotnicy, pełni godności bojownicy rewolucji i dzielni towarzysze.

Rozpoczął się dziejowy pochód klasy robotniczej do nowego Jutra. Rozpoczynała się walka o zmianę ustroju tego świata, a na czele tego pochodu i w ogniu tych walk— była pierwsza **młodzież robotnicza,** dawne szczeniaki.

Oni to, posiadając ambicję, a w sercu wielki ideał — szczęście klasy robotniczej — na skrzydłach swej młodości dźwigali rewolucję 1905 roku.

DO POWRACAJĄCYCH Z WOJSKA.

Zdarza się, że pracodawcy nie chcą z powrotem przyjmować do pracy powracających ze służby wojskowej. Jest to sprzeczne z obowiązującem prawem. Na podstawie ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku (Dziennik Ustaw 62, poz. 403) pracodawcy obowiązani są przyjmować wracających z wojska dawnych swych pracowników, względnie zapłacić odszkodowanie.

PRECZ Z WOJNĄ!

Straszliwy **potwór militaryzmu** czai się wszędzie wokół nas. Otacza nas ze wszystkich stron, widzialny lub niewidzialny. Czai się w ilustrowanych plakatach, wywieszonych na dworcach kolejowych, w plakatach, opisujących okropności wojny gazowej i wzywających do doskonalenia „swojskiej" wiedzy gazowej. Czai się w zabawkach, które lekkomyślne matki dają dzieciom do ręki: w żołnierzach ołowianych, w małych szabelkach i armatkach. Czai się w piosenkach, których uczą się mali chłopcy w szkołach: „jak to na wojence ładnie". Czai się w przeglądach wojskowych i w strojnych paradach, z orkiestrami i sztandarami, które podziwiają bezmyślnie masy. Czai się w gazetach burżuazyjnych, które podniecają nienawiść narodów do siebie. Czai się w podręcznikach historji, które przedstawiają podboje i przelew krwi, jako najważniejsze wydarzenia w życiu kraju i świata.

KTO CHCE WOJEN?

Nikt tak nie cierpi pod jarzmem militaryzmu, jak klasa pracująca, a szczególnie młodzież robotnicza chłopska. Bo też militaryzm służy nie proletarjatowi, lecz jego wrogom: kapitalistom i obszarnikom. Kto zainteresowany jest bowiem w przygotowaniach wojennych? Wielcy fabrykanci stali, armat, karabinów i pocisków. Kto zainteresowany jest w prowadzeniu wojny? Przemysł wojenny, dostawcy wojskowi, kapitaliści, którzy pragną nowych rynków zbytu i nowych rezerwuarów rąk roboczych. Obszarnicy polscy byliby naprzykład zadowoleni, gdyby armja polska, a więc robotnicy i chłopi powołani przymusowo pod sztandary, gdyby armja polska odebrała Rosji i Ukrainie wielkie posiadłości ziemskie obszarników polskich, które pozostały po tamtej stronie granicy. W prowadzeniu wojny zainteresowani są także zawodowi wojskowi, bo wojna jest dla nich jedyną sposobnością odznaczenia się.

Lecz cóż na wojnie zyskać może robotnik? Kulę w serce, śmierć wśród strasznych męczarni. W lepszym wypadku utratę ręki, nogi, wzroku i ciężką, ponurą dolę inwalidy. Jeśli nawet powróci z wojny zdrowy i cały, to czeka go całe piekło powojennego życia: nędza, głód, bezrobocie, przesilenie gospodarcze z jego okropnościami, drożyzna, spadek wartości pieniądza... A wspomnijcie mękę matek, żon, córek, trapionych obawami o los najdroższych na polu walki! Któż to bowiem ginie na polu walki, jak nie robotnik, chłop, młodzież? Już to wszakże tak bywa, że **„najdzielniej biją króle, a najgęściej giną chłopy".**

Klasy posiadające potrzebują także wojska, by strzegło ich spokoju i ich pełnych kas przed gniewem ludu, stojącego w obronie swoich spraw. Ileż to razy wojsko używane było do tłumienia strajków i uśmierzania rozruchów!

KASTOWOŚĆ WOJSKOWA.

Poczucie, że żołnierz jest czemś lepszem od innych obywateli, przetrwało w armjach jeszcze od tych czasów, kiedy istniały tylko nieliczne armje szlacheckie, a później wojenne — aż do dzisiejszych czasów. Dziś obowiązek służby wojskowej jest powszechny, każdy obywatel kraju w potrzebie może być powołany pod broń — lecz wciąż jeszcze część zawodowych wojskowych, część oficerów uważa się za coś lepszego od innych. W następstwie dochodzi nieraz do wypadków nadużycia broni przez wojskowych w obronie tak zwanego „honoru wojskowego", który został wymyślony, aby wzmocnić w wojskowych poczucie odrębności i wyższości wojska nad ludnością cywilną. To zaś poczucie wyższości zaszczepione w wojsku, jest burżuazji potrzebne, aby mogła liczyć na wojsko wtedy, gdy trzeba tłumić strajki.

ZA UTRZYMANIE WOJSKA PŁACI PROLETARJAT.

Za wszystkie te przygotowania do wojen płaci klasa pracująca nietylko swą krwią i nędzą, **ale także swym ciężko zapracowanym groszem.** Nowe zbrojenia, powiększenie stanu armji, to wszystko opłaca lud roboczy. Burżuazyjne państwo podwyższa podatki — nie podatek majątkowy i dochodowy, obciążające klasę posiadającą, lecz podatki pośrednie, podatek obrotowy, opłaty celne i monopolowe — ugniatające swym ciężarem najszersze masy ludu. Burżuazyjne państwo nie ma pieniędzy na szkoły, na oświatę dla mas

ludowych. Militaryzm pożera tak ludzi jak i pieniądze.

JEDYNIE PROLETARJAT ZWALCZY HYDRĘ WOJNY.

Jest tylko jedna siła, która może położyć kres wojnom bratobójczym. **Jest to proletarjat,** klasa społeczna, która najbardziej cierpi od militaryzmu i skutków wojen. Dlatego zawsze jednem z zaradczych dążeń socjalistów całego świata było położenie kresu wojnom i zbrojeniom. Dążenie to jest dziś mniejsze, niż kiedykolwiek, gdyż straszna nauka „wielkiej wojny" nakazuje nam wytężyć wszystkie siły dla osiągnięcia celu pokoju powszechnego. Niestety militaryzm sowiecki w naszym stopniu utrudnia tę pracę pokojową.

LIGA NARODÓW.

Istnieją do tego dwojakie środki, któremi proletarjat musi się posługiwać. Pierwszym z nich jest organizacja międzynarodowej solidarności państw, w drodze związku państw czyli **Liga Narodów.** Jest to instytucja bardzo jeszcze niedoskonała co do formy i co do treści. Aby Liga Narodów była skuteczna, musi przedewszystkiem być **powszechną** tak, aby uchwały jej wiązały wszystkie państwa. Wprawdzie Niemcy znalazły się już w gronie członków Ligi, lecz Rosja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oraz niektóre pomniejsze państwa są wciąż jeszcze poza Ligą Narodów i nie uznają jej uchwał. Dalej jest rzeczą konieczną, aby Liga Narodów była instytucją zorganizowaną demokratycznie. to znaczy, aby wszystkie państwa — duże czy małe — miały w niej równe prawa, wpływ i znaczenie. Tylko taka powszechna i demokratyczna Liga Narodów będzie mogła przeprowadzić rozbrojenie.

ROZBROJENIE — PROJEKT TOW. MACDONALDA.

Socjalista, Ramsay Mac Donald, gdy był premjerem Anglji, sformułował we wrześniu 1924 r. zasady, na których może się oprzeć rozbrojenie. Jest to słynny t. zw **protokół genewski,** podpisany podówczas przez przedstawicieli 47 państw, lecz obalony później przez reakcyjny rząd angielski, który nastąpił po rządach Mac Donalda. Zasady tego protokółu są następujące: 1) Wszystkie państwa muszą spory i zatargi między sobą oddawać pod międzynarodowe sądownictwo rozjemcze czyli **arbitraż.** 2) Jeśli które z państw nie zechce oddać sporu pod arbitraż albo nie uzna wyroku sądu rozjemczego, to wtedy wszystkie państwa świata wystąpią w obronie państwa zaatakowanego i zapewnią mu **bezpieczeństwo.** 3. Na tych warunkach nastąpić będzie mogło **rozbrojenie,** które musi być powszechne i równomierne. „Protokół genewski" został obalony przez reakcję, ale pozostaje on nadal wytyczną i filarem międzynarodowej polityki socjalizmu, który walczyć będzie o jego urzeczywistnienie.

ORGANIZUJMY SIĘ.

Atoli najważniejszą drogą naszą do pokoju jest **siła zorganizowanej klasy robotniczej.** Od tej siły zależeć będzie postępowanie rządów w Lidze Narodów. Z tą siłą liczyć się będą rządy w swej polityce i nie będą lekkomyślnie igrać ogniem. Zawaha się z wypowiedzeniem wojny każdy rząd, który będzie czuł, że w kraju żywioł robotniczy nie chce wojny i pragnie pokoju. I dlatego wołamy: wy wszyscy, którzy pragniecie pokoju — wzmacniajcie szeregi organizacji robotniczych, związków zawodowych, partji socjalistycznych i związków młodzieży.

ROZBROJENIE MORALNE.

Specjalne a bardzo ważne zadanie przypada **wychowaniu.** Żadne rozbrojenie materjalne nie będzie skuteczne, o ile nie zostanie poprzedzone **rozbrojeniem moralnem,** rozbrojeniem ducha. Szerzyć pragnienie pokoju, budzić nienawiść do wojny, walczyć z szałem kłamstw nacjonalistycznych, uczyć upatrywać wielkość tylko w tworzeniu i w pracy a nie w mordach i grabieżach — oto **zadanie naszej młodzieży.** Młodzież pracująca różnych krajów musi poznawać się nawzajem i gromadzić się wspólnie na takich zlotach, jak zlot w Amsterdamie, musi spotykać się na granicach i ślubować sobie walkę z trującemi wyziewami nacjonalizmu. Serca ludzkie muszą stać się lepsze, a wtedy bliżsi będziemy pokojowi i wielkiej republice równych i wolnych narodów świata, opartej na pracy i na sprawiedliwości.

Precz z militaryzmem!
Precz z wojną! Niech żyje pokój!
Niech żyje braterstwo ludów!

Adam Ciołkosz.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

NASZA IDEOLOGJA.

Organizacja nasza skupia najmłodsze pokolenie robotniczej Polski, przygotowywujące się do świadomej, twórczej walki przeciwko dzisiejszemu ustrojowi. Jesteśmy organizacją kulturalno - oświatową. Najściślej zespoleni jesteśmy z niebywale ważną formą proletarjackiej walki—z oświatą robotniczą; niemniej, jako cząstka wyzwoleńczego ruchu klasy pracującej, należne oddajemy miejsce pozostałym formom wspólnej naszej walki — ruchowi zawodowemu, spółdzielczemu, politycznemu. Poprawa naszego bytu, ustawodawstwa socjalnego, idea robotniczej kontroli nad przemysłem wymaga naszej walki drogą tworzenia sekcji młodocianych w Związkach Zawodowych. Głębokie zainteresowanie naszych szeregów budzi dalej spółdzielczość, zwalczająca dzisiejszy wyzysk pośredników, kładąca podwaliny jutrzejszej socjalistycznej wymiany dobra społecznego Wreszcie organizacja nasza, przygotowująca się do przyszłej walki politycznej według swojej możności wspiera młodemi siłami codzienną pracę niezrównanej swojej przewodniczki Polskiej Partji Socjalistycznej, prowadzącej długie lata niezmordowaną, bohaterską walkę przeciwko ustrojowi wyzysku, nędzy, krzywdy i budującej Polską Republikę Socjalistyczną.

FORMY NASZEJ PRACY.

Nasza praca kulturalno - oświatowa rozpada się na 3 wielkie działy: pracę samokształceniową, artystyczną, sportową.

Praca samokształceniowa uzupełnia braki wykształcenia, mało dostępnego dzisiaj szerokiej masie proletarjackiej, wszczepia, ugruntowuje przekonania socjalistyczne, rozszerza światopogląd młodzieży robotniczej. Drogą pracy samokształceniowej zdobywamy potężną świadomość wielkiego znaczenia, olbrzymiej roli klasy pracującej.

Praca artystyczna nietylko dostarcza szlachetnej rozrywki. Jednocześnie wzbogaca kulturę młodzieży proletarjackiej. Piękno sztuki nowej uszlachetnia zapleśniałą wiekami niewoli duszę, kształtuje nowego człowieka.

Wychowanie fizyczne wpaja poczucie karności, przywiązanie do organizacji, kuźnicy walki klasowej. Ze sportu robotniczego czerpiemy pogodę ducha, energję, siły fizyczne. Dzięki niemu walka nasza jest potężniejsza, radośniejsza, pełna wiary zwycięstwa.

SAMOKSZTAŁCENIE.

Formami naszej pracy samokształceniowej są kółka samokształceniowe, specjalne kursa systematyczne, odczyty, czytelnictwo. Pierwsza polega na samodzielnym opracowywaniu i wygłaszaniu referatów, gospodarczych, politycznych, społecznych na wzajemnej wymianie myśli, drogą odpowiedniej dyskusji, na gruntownem przerabianiu treści przeczytanych książek.

Druga udostępnia systematyczne, dokładne, rozszerzanie poszczególnych gałęzi wiedzy.

Odczyty, bądź na tematy oderwane, bądź cyklowe, obejmujące całokształt pewnego zagadnienia, bibljoteki, czytelnie dają możność uzupełnienia wiedzy zdobytej drogą pracy kółka samokształceniowe, względnie kursów.

PRACA ARTYSTYCZNA.

Tutaj należą: wycieczki przyrodnicze, krajoznawcze, artystyczne, chóry, zespoły muzyczne: orkiestry dęte, smyczkowe, mandolinistów, wieczory literacko - artystyczne, teatry robotnicze (sekcje dramatyczne), estetyczna dekoracja lokali związkowych.

DRUŻYNY SPORTOWE.

Sprawę naszego sportu poruszamy dzisiaj obszerniej na in. miejscu. Tutaj stwierdzamy, iż organizacje nasze tworzą coraz liczniej własne drużyny sportowe. Niemal każda organizacja posiada najmniej jedną sekcję poświęconą uprawianiu bądź piłki nożnej, bądź lekkoatletyki lub gimnastyki. Drużyny piłki nożnej jeszcze przeważają Niemniej szybki rozwój naszych organizacji sportowych zapowiada poprawę dotychczasowego stanu. Celem naszym jest racjonalne wychowanie fizyczne, hołdujące przedewszystkiem harmonijnym, zespołowym ćwiczeniom, gimnastyce Drużyny sportowe należą do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

CZERWONE HARCERSTWO.

Organizacja nasza przystąpiła ostatnio do tworzenia robotniczych drużyn skautowych, grupujących najmłodszych współtowarzyszy. Rozumiemy „Czerwone Harcerstwo" jako organizację zbliżającą młodzież, drogą życia zbiorowego, do pięknego świata przyrody, uszlachetniającego ożywczem tchnieniem łąk, pól, lasów zatrute wielkomiejską atmosferą dusze młodocianych, jako organizację współwychowującą nowego człowie-

ka. Czerwone drużyny harcerskie wzmacniają karność organizacyjną, ułatwiają pracę wśród młodego pokolenia robotniczego, które odczuwając brak najistotnejszej dla siebie formy pracy organizacyjnej, zapełniało dotychczas wrogie klasie robotniczej organizacje burżuazyjnego skautingu, reakcyjnego Sokoła i wiele innych.

WYNIKI NASZEJ PRACY.

Organ. Młodz. Turowej powstała w 1923 roku Paroletnia nasza wytrwała praca zyskała sympatję ogółu uświadomionej młodzieży robotniczej, czego najlepszym dowodem jest, iż na początku bieżącego roku poczuliśmy się na siłach zwołania pierwszego naszego zjazdu. Wówczas mieliśmy 23 czynne Organizacje. Dzisiaj kiedy kilka miesięcy zaledwie minęło od Zjazdu, Organizacja nasza liczy 44 środowiska — podwoiła swoją liczebność.

Mimo wściekłych ataków księży, faszystów, komunistów Organizacja nasza stale wzrasta, rozwija się, potężnieje. Stajemy wobec możności podjęcia dalszej, niezmiernie ważnej pracy.

NAJBLIŻSZE ZADANIA.

Podczas najbliższego okresu czeka naszą organizację utworzenie sieci biur udzielających porad zarówno prawnych jak zawodowych młodzieży robotniczej, rozbudowa sekcji młodocianych, Czerwonego Harcerstwa, zjednoczenia ruchu polskiej robotniczej młodz. socjalistycznej. N.



Na zdjęciu naszem widzimy towarzyszy z II grupy uczestników obozu Org. Młodz. TUR w Łasicach, spożywających przed domem, w którym mieszkali, podwieczorek.

Co nam daje i czem jest Międzynarodówka.

Walka między proletarjatem a klasą posiadaczy odbywa się wszędzie, gdzie istnieją warsztaty pracy.

Wysiłki polskich robotników zmierzające do poprawy ich bytu, polepszenia warunków pracy, do zdobycia wpływów politycznych idą w parze z takiemiż wysiłkami proletarjatu angielskiego, amerykańskiego, francuskiego, czy niemieckiego — ba! — nawet chińskiego. Wygrana, czy przegrana walczących przeciwko próbom pogorszenia warunków pracy górników angielskich wywiera wpływ na ukształtowanie położenia w górnictwie w Polsce, gdzie też wre walka o podwyżki i o utrzymanie 8-o godzinnego dnia pracy.

Z walczącemi górnikami angielskiemi solidaryzują się nietylko górnicy, ale cała klasa robotnicza innych krajów. Tu i owdzie odbywają się zbiórki na rzecz pomocy dla angielskich górników, robotnicy portowi odmawiają ładunku węgla do Anglji. Międzynar. organizacje, do których należą związki robotnicze krajowe, są nietylko wyrazem międzynarodowej solidarności robotniczej, ale stanowią potężną siłę, groźną nawet dla wielkich karteli przemysłowców. Główne robotnicze zrzeszenia międzynarodowe — to przedewszystkiem Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza, będąca wyrazem dążeń politycznych całego proletarjatu; należą do niej prawie wszystkie partje socjalistyczne świata. Dalej Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych, do której wchodzą krajowe centrale klasowych związków zawodowych (w Polsce Centralna Komisja Związków Zawod.).

* * *

I młodzież robotnicza ma swoją Międzynarodówkę.

Za pośrednictwem Międzynarodówki organizacje poszczególnych krajów utrzymują kontakt między sobą. Oprócz działalności, mającej na celu dopomaganie w pracach poszczególnych organizacji krajowych, Międzynarodówka przeprowadza akcje międzynarodowe, organizuje spotkania, zloty i konferencje międzynarodowe.

W maju r. b. Międzynarodówka urządziła w Amsterdamie wielki zlot młodzieży robotniczej, w którym brało udział około 5.000 uczestników z 16 krajów. Uchwały kongresów Międzynarodówki zawierają zasady programowe dla całej mło-

dzieży socjalistycznej. Tak np. w sprawie ochrony pracy młodocianych robotników Międzynarodówka ustaliła zasadnicze punkty, o których realizację walczą poszczególne organizacje w swych krajach.

Do Międzynarodówki należą i organizacje młodzieży polskiej (Organizacja młodzieży T. U. R. i „Siły" na Śląsku). W porównaniu z organizacjami innych krajów ruch socjalistyczny wśród młodzieży polskiej jest jeszcze słaby.

Ogółem Międzynarodówka Młodzieży Cocjalistycznej liczy przeszło 202.000 członków. Największa i najsilniejsza organizacja istnieje w Niemczech; liczy ona blisko 80.000 członków!

By Polska pod względem potęgi ruchu socjalistycznego wśród młodzieży zajęła należne jej miejsce — od Was zależy towarzysze! C.

STAN LICZEBNY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

Podane niżej cyfry dotyczą liczby członków, należących do organizacji młodzieży socjalistycznej, wchodzących w skład Międzynarodówki Młodzieży Socj. w poszczególnych krajach.

Niemcy 76.000 czł.	Austrja 28.000 czł.
Szwecja 21.000 czł.	Czechosłowacja 13.000 czł.
Belgja 12.000 czł.	Danja 10.000 czł.
Holandja 8.000 czł.	Anglja 8.000 czł.
Polska 6.000 czł.	Gruzja 5.000 czł.
Finlandja 3.000 czł.	Norwegja 2.000 czł.
Węgry 1.600 czł.	Hiszpanja 1.500 czł.
Francja 1.000 czł.	Włochy 1.000 czł.
Stany Zjednoczone 1.000 czł.	Litwa 1.000 czł.
Łotwa 500 czł.	Luksemburg 425 czł.
Jugosławja 350 czł.	Gdańsk 350 czł.

Żądamy skrócenia czasu służby wojskowej!

RZĄDY FASZYSTÓW WE WŁOSZECH.

(Korespondencja własna).

Faszyzm nie jest ani specyficznym wynalazkiem włoskim, ani nie leży specjalnie w charakterze włoskiego narodu. Spotykamy się z analogicznemi do faszyzmu zjawiskami na Węgrzech, w Niemczech, Belgji, na Łotwie i innych państwach, chociaż nie przybrał on nigdzie tych rozmiarów i tego znaczenia, co we Włoszech. Jeśli chodzi o jego przyczyny, to na powstanie faszyzmu złożyło się wiele czynników: zbrutalizowanie ludzi wskutek wojny; utworzenie z b. żołnierzy, którym nie uśmiechał się powrót do spokojnego życia, organizacji wojskowych; bojaźń bużuazji przed bolszewizmem i zaostrzające się przeciwieństwa klasowe, zwłaszcza na wsi.

Organizacje wojskowe, tak zw. fasci di combattiments, pozostające pod kierownictwem wyrzuconego w r. 1914 z partji socjalistycznej — Mussoliniego, początkowo nie były reakcyjne, lecz przeciwnie, strasznie radykalne. Ale niezadługo przeobraziły się one w boójwkę burżuazji i zwalczały zbrojnie przy cichem poparciu wojska i policji, klasę robotniczą, która po paru latach walk, uległa.

Aby zrozumieć przyczyny zwycięstwa faszyzmu, trzeba zważyć, że do partji socjalistycznej napłynęły wtedy masowo żywioły nieprzygotowane i że wytworzyły się wskutek tego spory wewnętrzne, które udaremniły wszelką skuteczną akcję obronną na zewnątrz. Pamiętać też należy o tem, że we włoskim ruchu robotniczym główny ciężar spoczywa na robotnikach rolnych. Ci zaś, żyjąc w drobnych grupach, łatwo ulegali zbrojnej przemocy faszystów, wspomaganych finansowo przez obszarników a zaopatrzonych w broń przez wojsko. Obszarnicy, obawiając się rosnących wpływów komunizmu, widzieli w faszystach swych wybawców i wspierali ich wszelkiemi sposobami. Również pozostała burżuazja widziała w organizacjach faszystowskich obrońcę przed komunizmem. Klasa zaś robotnicza była przez komunistów rozbita i przez to słaba... Dzięki temu mógł Mussolini prawie bez oporu dokonać w r. 1922 swego marszu na Rzym i objąć niepodzielnie władzę.

Od tego czasu faszyzm stał się władzą państwową i utożsamia się z państwem. „Czyści" on po kolei wszystkie polityczne i administracyjne urzędy z elementów niefaszystowskich, przyczem nie gardzi gwałtami. Faszystom uchodzą bezkarnie wszelkie zbrodnie przeciw własności (ale tylko własności socja-

listycznych organizacji) i przeciw życiu obywateli. Liczba gwałtów faszystowskich nie może być ściśle podaną bo z powodu planowego niszczenia lub konfiskowania wszelkich biur i materjałów organizacji robotniczych uniemożliwiono systematyczne notowanie wypadków. Szkody wyrządzone przez faszystów wynoszą setki miljonów lirów. Jak w średniowieczu, każdy socjalista musi być przygotowany na to, że mu podpalą dach nad głową, że go zastrzelą lub zatłuką. W małem miasteczku Malinella, niedaleko Bolonji, zamordowano od r. 1922 **pięciu** towarzyszów, wtrącono setki do więzienia, a skoro i to nie pomogło, nie uczyniło z nich faszystów, pozbawiono ich możności jakiejkolwiek pracy i zarobku.

Zamordowanie sekretarza socjalistycznej partji **Matteottiego,** opozycyjnego posła **Amendoli,** księdza **Don Mironi,** socjalistycznego kandydata na posła **Picciniego,** moguckiego tramwajarza **Oldaniego,** zecera **Müllera,** to nie są wcale wypadki wyjątkowe, ale to są przejawy panowania band, w obrębie którego życie i mienie ich zwolenników są zapewnione. Według obliczeń jednego z pism, wydawanych przez emigrantów, **zamordowali faszyści od r. 1922, po objęciu już władzy, co najmniej 600 przeciwników.** A ponieważ nie było żadnej poważnej wojskowej kontr-akcji, mógłby się faszyzm i bez tych ofiar świetnie obejść. W ciągu 10 dni, od 10 — 20 lipca 1926 r. **5 robotników zamordowano, 14 poważnie pobito, 55 zaaresztowano, 5 skazano, 27 robotnikom urządzono rewizje domowe, 9 gazet skonfiskowano.**

W pracy zamordowanego Matteottiego p. t. „Rok faszysotwskich rządów" zajmuje zwięzłe wyliczenie zbrodni faszystowskich w ciągu jednego roku (i to wliczenie niekompletne) — 37 stron wielkiego formatu!

Obok tych gwałtów, istnieją gwałty „legalne", popełniane stale i systematycznie przez tak zw. parlament, kadłub złożony z faszystów i komunistów. **Liberalną konstytucję z 1848 r. zniesiono. Samorząd w instytucjach ubezpieczeń społecznych usunięto; dalszy ich rozwój wstrzymano. Ośmiogodzinny dzień pracy obalono. Stworzono monopol faszystowskich związków zawodowych, które właściwie nie są wcale związkami, ale przymusowemi, z góry rządzonemi organizacjami.** Obejmując 10% zaledwie robotników danej gałęzi przemysłu, mają one prawo reprezentować pozostałe 90%, i co więcej, pobierać składki od tych pozostałych 90%!

Polityczne życie odgrywa się rzeczywiście w podziemiach. **Wolności zgromadzeń, przemówień, prasy niema.** Mieszkańcy wymienionego już miasteczka Malinello, muszą odbywać w kryjówce oddalonej o 15 km. Wskutek rozwiązania w zeszłym roku partji socjalistycznej zredukowano polityczną działalność do minimum. Również organizacja młodzieży, licząca ongiś 30 tys. członków, ma tylko drobną ich część w oficjalnej organizacji, **których listy musi składać władzom policyjnym.**

Myśl socjalistyczna i przywiązanie do ruchu robotniczego. mimo te wszystkie prześladowania, żyją w sercach proletarjatu i żyć będą aż runą krwawe rządy chorobliwie wyniosłego Mussoliniego.

Rolf Reventlow,
członek Zarz. Socjal. Zw. młod.
robotników Włoch.

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych!

SEN O WYCIECZCE.

Miałem niedawno piękny sen.

Śniło mi się, że młodzież TUR-owa urządziła wycieczkę na południowe krańce Rzeczypospolitej. Jako człek realnie myślący, nawet we śnie zainteresowałem się sprawą podstawową: skąd to bractwo wzięło tyle floty? Okazało się, że założyli sobie wycieczkową Kasę Oszczędności i, oszczędzając przez cały rok na różnych drobiazgach, na papierosach i tramwajach, zebrali całkiem wystarczający fundusik. Zasilili go dochodem z kilku zabaw i przedstawień, tak, że nawet kilku najbiedniejszych towarzyszów mogło pojechać.

Wycieczka była pierwsza klasa. Zebrało się coś czterdziestu TUR-ków w niebieskich

koszulach. Kolej zawiozła nas daleko, na Podole, gdzie zbiegają się granice: polska, rosyjska i rumuńska. Stamtąd pomaszerowaliśmy na zachód poprzez stepowe równiny i malownicze jary. Pogodni, biało odziani chłopi witali nas swem „sława Isusu Christu" i zdumiewali się, żeśmy aż 700 kilometrów koleją przejechali, aby obejrzeć ich ubogie wioski.

Spieczeni skwarem Podola wstąpiliśmy w cudny kraj Gorganów, najdzikszych w Polsce gór, gdzie na przestrzeni równej obszarowi województwa Śląskiego, wśród potężnych, głazami usianych turni, nie znajdziesz osiedla ludzkiego ani porządnej drogi, a jedynemi śladami „kultury" są okopy i druty kolczaste, pozostałe tu z czasów wojny.

Nasyciliśmy oczy rozległymi widokami z Sywuli i Popadji i zdążamy przez Urycz do Zagłębia Naftowego. Oto Schodnica — za nią szosa pięknemi serpentynami wije się ku Mraźnicy. Jeden, drugi zakręt — i ukazuje się nam, jak na dłoni, Borysław z Mraźnicą i Tustanowicami: setki, tysiące czarnych, ropą ociekających wieżyczek, szybów, gdzie robotnik w ciężkim, piekielnym trudzie zdobywa chleb powszedni, a kapitalista obficie wypycha swą i tak już okrąglutką kiesę.

Stąd przez kraj łagodnych wzgórz i szerokich dolin pójdziemy ku lesistym Beskidom, nacieszymy się widokiem Pienin, wdrapywać się będziemy na podniebne Tatry.

Spieczeni żarem słońca, smagani wichrem i deszczem, okryci kurzem gościńców karpackich, zmachani i spoceni, ale pełni śpiewu i radości idziemy przez góry i lasy, przez ciche miasteczka i białe, w sadach ukryte wioski. Idziemy z pieśnią robotniczą na ustach do zapadłych poręb, gdzie ciemny, niezorganizowany chłop ruski od świtu do nocy haruje za całą złotówkę dziennie. Niesiemy pozdrowienie, niesiemy Dobrą Nowinę do nędznych, w błocie tonących osiedli robotniczych.

**
*

Młodzież socjalistyczna musi podnieść wysoko sztandar turystyki robotniczej.

Nie będzie to turystyka znudzonych burżujów, zblazowanych paniczyków.

To będzie turystyka ludzi, którzy po całorocznej, wyczerpującej płuca, mięśnie i nerwy, pracy w dusznej, zapylonej fabryce chcą rozprostować ramiona, odetchnąć pełną piersią, napatrzeć się dosyta cudów przyrody.

To będzie zarazem turystyka ludzi, którzy chcą poznać Polskę Robotniczą, Polskę górników i hutników, Polskę szybów naftowych, Polskę węgla i soli, Polskę tartaków, Polskę wielkich pieców i zakładów metalurgicznych. Robotnik musi poznać swych braci ze Lwowa, Wilna, Bydgoszczy, musi na własne oczy ujrzeć ich dole i niedole, aby nastąpiło prawdziwe zespolenie i zrozumienie wzajemne rzesz robotniczych całej Polski, aby nastąpiło poznanie sił własnych, które nas umocni w walce o lepsze jutro.

Dziś cicho na tem polu pracy oświatowej: wycieczki robotnicze odbywają się rzadko, a robotnicy nielicznie chodzą na nie...

Ale pełna zapału i inicjatywy młodzież robotnicza weźmie się do dzieła — i zajaśnieją na wszystkich gościńcach Rzplitej błękitne koszule młodych TUR-ystów, za śpiewem na ustach pójdzie brać nasza na poznanie kraju, powstaną w górach własne nasze kolonje letnie i schroniska wycieczkowe.

Więc do pracy — budujmy turystykę robotniczą! **Wilk.**

Organizujcie robotnicze gromady harcerskie!



Honoré Daumier

Burżuj przy skromnym obiadku:

Ja nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego ludzie tak wiele mówią o kwestji społecznej.

„TURKI".

W fabryce naszej liczba członków T. U. R czyli popularnie zwanych Turków dzięki usilnej pracy towarzysza N. stale rosła.

Młodzież nie kryła się ze swoją pracą kulturalno - oświatową i gorliwy zausznik dyrektora, chadek Bajdura, miał robotę donosicielską nader ułatwioną.

Do dyrektora Bajdura chodził tylko na skutek wezwania i wtedy komunikował o wszystkiem, co się dzieje w fabryce. Ale zaprzedańczej gorliwości jego nie wystarczały te dosyć rzadkie wizyty i Bajdura pisał do dyrektora anonimy, informując go o najdrobniejszych wypadkach wśród robotników.

Dyrektor domyślał się od kogo pochodzą krótkie, lakoniczne niepodpisane listy i zbytniej wagi do nich nie przywiązywał, znając przesadną gorliwość Bajdury.

Pewnego razu znalazł kartkę następującej treści: „W fabryce utworzyła się organizacja „Turków".

Dyrektor przeczytał ją raz, drugi i trzeci i, nie znajdując ją godną dłuższego zastanawiania się, rzucił ją do kosza.

Nazajutrz znalazł w skrzynce do listów inną kartkę. Opiewała: „Kamiński z odlewni przystąpił do Turków".

— Co u licha, jacy to Turcy pojawili się w mojej fabryce? Cóż on mi o Turkach bajdurzy? Przyśniło mu się, czy co, u djaska!

Przyszli jacyś interesanci i dyrektor zapomniał o Turkach.

Minęło kilka dni i z pośród listów i gazet dyrektorskich znowu wysunął się anonimowy świstek.

Dyrektor czytał: „Jankowski z tokarni i Pawłowski z magazynów przystąpili do Turków". Nacisnął dzwonek.

— Zawołajcie Bajdurę—polecił woźnemu.

— Zamknijcie drzwi za sobą — rzekł do wchodzącego Bajdury.

Bajdura wyjrzał na kurytarz, czy nikt nie podsłuchuje i szczelnie drzwi zamknął.

— To wasza kartka? — zapytał go dyrektor.

— Ta-t... t... tak jest, panie dyrektorze.

— Powiedźcie mi, jakich to wy Turków odkryliście na fabryce?

— Jest taka organizacja, panie dyrektorze — szepnął Bajdura z tajemniczą miną.

— Turków?!

— Turków, proszę pana dyrektora.

— Więc cóż to są socjaliści, komuniści czy może anarchiści?

— Gorzej, panie dyrektorze.

Dyrektor zaniepokoił się.

— Mówcież więc, co oni robią takiego?

— Zbierają się!

— Wszyscy przecież zbierają się, ale co więcej?

— Zbierają się i czytają!

— Czytają, powiadacie, Turcy czytają? A co takiego czytają, może koran? (religijna księga u mahometan).

Bajdura nigdy nie słyszał o istnieniu takiej księgi, ale nie chcąc zdradzić się ze swą nieświadomością, prędko odpowiedział:

— Właśnie koran także czytają.

— A co więcej wiecie o nich?

— Nie piją wódki.

— Hm, to niby się zgadza. Turcy istotnie wódki nie piją. A nie wiecie, wielożeństwo uprawiają?

— Z pewnością, panie dyrektorze. Ostatniej niedzieli wszyscy zebrali się w lasku wólczańskim. Było tam dużo kobiet i dziewcząt. Wrócili dopiero późnym wieczorem.

—Hm... hm..., a nie wiecie, wieprzowinę jedzą?

— Nie zauważyłem, panie dyrektorze.

Dyrektor polecił Bajdurze zebrać więcej szczegółów o nowej organizacji, jej celach i zadaniach, był bowiem zaintrygowany donosami Bajdury o Turkach.

Niezależnie wszakże od tego wezwał do siebie jednego z „Turków", Pawłowskiego, którego znał i cenił jako jednego z najzdolniejszych robotników, prosząc go o informacje co do Turków.

Pawłowski wyjaśnił cele i zadania TUR-a.

Po dwuch dniach Bajdura stawił się przed dyrektorem.

— No co, dowiedzieliście się czegoś?

— Próbowałem mówić z Jankowskim, ale ten nie chciał ze mną gadać. Potem pytałem się Pawłowskiego co do wieprzowiny.

— No i cóż wam odpowiedział?

— Powiedział, owszem wieprzowinę jadamy, ale nie cierpimy **świń.**

Dyrektor śmiał się.

— Rozumiem. Możecie pójść.

Ultimus.

Robotniczy ruch sportowy w Polsce.

Robotniczy ruch sportowy w Polsce został zapoczątkowany w r. 1921 przez tow. tow. Błaszczyka, Kraja, Michałowicza i Piotrowskiego, którzy stworzyli pierwszy robotniczy klub sportowy p. n. „Skra". Nieco później, stworzyli pracownicy gazowni R. K. S. „Świt", oraz pracownicy tramwajów R. K. S. „Prąd".

Z początku rozwój tych młodych organizacji był trudny, zarówno ze względu na szykany ze strony władz, jak również z powodu braku boisk i przyrządów. W r. 1922 R. K. S. „Skra" wszczął starania u władz miejskich o uzyskanie własnego boiska. Rzeczywiście otrzymał je w r. 1923. Był to rok przełomowy w rozwoju sportu robotniczego. Wkrótce zaczął powstawać cały szereg innych robotniczych klubów sportowych w Warszawie, jak „Sarmata", „Ogniwo", „Czerwoni", „Tur", „Powiśle", „Unja", „Kordjan", „Gwiazda", „Promień", „Żar" — i wiele innych.

W r. 1925 kluby te połączyły się, stwarzając Zw. Rob. Stow. Sportowych, liczący obecnie około czterdziestu kilku klubów robotniczych z całej Polski.

Jednocześnie zaczęły stwarzać i inne miasta robotnicze kluby sportowe. W Krakowie powstał w r. 1924 R. K. S. „Legja"; w Łodzi istniał już przed wojną klub sportowy „Widzew", który po wojnie świetnie się rozwinął; pozatem powstał cały szereg mniejszych robotniczych klubów w różnych częściach kraju, jak „Skra" w Piotrkowie, „Polesie" w Pińsku. Należy wspomnieć również o najsilniejszej robotniczej organizacji sportowej w Polsce — o „Sile" górnośląskiej, liczącej przeszło 2000 członków.

J. S.

PIERWSZY KONGRES Z. R. S. S.

Ostatniej niedzieli sierpnia, Warszawa gościła Pierwszy Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Nowa forma ruchu klasowego Polski, jaką stanowi robotnicze wychowanie fizyczne, obchodziła **29 sierpnia uroczyste święto.** Stukilkudziesięciu uczestników Kongresu Z. R. S. S., młodej, albowiem zaledwie jeden rok pracy mającej poza sobą organizacji, zjednoczyło węzłami ogólnopaństwowego związku rozproszone dotychczas robotnicze organizacje sportowe wszystkich dzielnic Polski. **29-go sierpnia, był jednocześnie świętem Organizacji Młodzieży Turowej, której drużyny sportowe reprezentowało na Zjeździe kilkudziesięciu delegatów.** Jeśli zwrócimy uwagę, iż zaledwie część naszych drużyn sportowych ze względu na ciężkie warunki finansowe wzięła udział na Kongresie, stwierdzimy, iż wyniki naszej pracy sportowej dają jaknajlepsze wyniki, **Turowe drużyny rozwijają się dobrze, gromadzą coraz większą ilość młodzieży robotniczej, czerpiącej ze sportu drogocenną siłę ducha, energję walki proletarjackiej.** Wyrazem sympatji, którą zdobyły nasze drużyny sportowe — były wybory nowych władz Z. R. S. S., do których między innemi weszli tow. Jaszkowski (Piotrków), Jabłoński, Niemyski (Warszawa), Wolski Zagłębie Dąbrowskie) delegaci Robotniczych Drużyn Sportowych organizacji Młodzieży Turowej. Zarówno nasza siła jak stanowisko na kongresie Z. R. S S. niechże będzie potężnym bodźcem dalszej pracy sportowej naszej młodzieży robotniczej.

Twórzcie sekcje młodocianych przy Zw. Zawodowych!

Wycieczka w góry Świętokrzyskie.

Organizacja Młodzieży T. U. R. w Ostrowcu zorganizowała w niedzielę, dnia 18 lipca b. r. wycieczkę w góry Świętokrzyskie. O godz. 5 rano wyruszyliśmy z lokalu T. U. R. pod przewodnictwem inż. M. Radwana, który podczas wycieczki udzielał jej uczestnikom ciekawych wiadomości z dziedziny przyrody. Do lasu Grzegorzowickiego przybyliśmy o godz. 8 rano, i udaliśmy się do starego kościołka, który zwiedziliśmy. Następnie skierowaliśmy się w stronę góry Chełmowej. W osadzie Pokrzywianki daje się zauważyć przemęczenie u naszych towarzyszek, lecz tow. Krajewski swym humorem zachęca je do wytrwałości. W osadzie spotykamy szczególny okaz modrzewia, tworzący altanę. Po dość trudnem wdrapywaniu się na górę Chełmową, osiągamy szczyt. Pomimo uciążliwej drogi czujemy się bardzo dobrze. Tow. Krajewski przypomina od czasu do czasu, iż godz. obiadowa się zbliża. O godz. 11-ej odpoczynek i upragnione jedzenie, a potem inż. M. Radwan wygłasza nam piękny odczyt o Górach Świętokrzyskich. Nabrawszy nowych sił ruszamy

na górę Łysice (Katarzynę) celem zwiedzenia klasztoru i więzienia. Na Łysicy ukazuje się nam zniszczony przez Niemców podczas wojny klasztor i więzienie, to ostatnie gruntownie odbudowane. Zwiedzamy stary klasztor, podziwiając jego piękno. W więzieniu spotyka nas zawód, gdyż bez zezwolenia Starostwa nie chcą nas puścić do środka. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy rzeźko do domu, śpiewając wesoło. Cała ta nasza 14-osobowa gromadka zdrowo i radośnie powracała do Ostrowca, zadowolona z mile i pożytecznie spędzonego dnia.

M. Radwanowi za udział w wycieczce w imieniu T. U. R. składamy serdeczne podziękowanie.

K. Budulski.

———o::o———

Siła woli.

O losie każdego człowieka rozstrzyga jego siła woli. Uczy nas o tem życie sławnego wynalazcy, amerykanina Tomasza Edisona. Urodził się on w małem miasteczku Ameryki Północnej, w roku 1847, rodzice jego byli bardzo ubodzy, tak, że syna swego mogli posyłać do szkoły zaledwie przez osiem tygodni. Szczęściem Tomasza było, że miał matkę wykształconą, która dokładała starań, by go tyle nauczyć ile sama umiała. W dziesiątym roku swego życia czuł wielkie zamiłowanie do nauk historycznych, lecz nadewszystko czytywał książki z dziedziny chemji i fizyki. Mając lat dwanaście począł sam pracować na życie.

Zaczął sprzedawać gazety i papierosy na jednym z dworców kolei żelaznych. Z tak wielką zapobiegliwością krzątał się około swojego handlu, iż w przeciągu miesiąca dobrał sobie kilku pomocników. Po upływie roku — oddał swojemu ojcu, którego b. kochał — sumę około dwuch tysięcy dolarów, jako zyski ze swej pracy.

Pomimo swych zajęć stale się uczył. Przez czytanie wielu dzieł nauczył się myśleć i jasno wyrażać swe myśli, Ba! założył pismo, które sam redagując, drukował na ręcznej prasie w pociągu, które cieszyło się powodzeniem. Przez zamiłowanie do fizyki i chemji zamienił wagon — drukarnię na laboratorjum chemiczne. Podczas jednego z doświadczeń wzniecił w wagonie pożar i wyrzucono go wraz z przyborami z pociągu. Młody wynalazca nie przejął się tem zupełnie, na innym odcinku kolejowym, w innym miasteczku założył swą redakcję i laboratorjum. Pewnego razu wyratował od niechybnej śmierci syna zawiadowcy stacji. Ojciec uratowanego, odwdzięczając się za to zezwolił Edisonowi badać urządzenia telegrafu na stacji. Teraz znalazł się na właściwem miejscu, by móc wykazać swoje zdolności.

Po dwuch miesiącach pracy był już biegłym telegrafistą, a w przyrządach telegraficznych wprowadził takie ulepszenia, że wzbudziły one podziw ludzi uczonych.

Ta wielka jego praca bez wytchnienia dopiero doprowadziła go do wielkiej sławy. Stał się jednym z największych wynalazców świata, ulepszył aparaty telegraficzne i t. d., wynalazł **fonograf**, który zapisuje tony ludzkiej mowy i można ją zawsze odtworzyć, lampę elektryczną o sile światła równej 50 świecom, która może świecić nawet pod wodą.

I jeszcze mnóstwo pożytecznych wynalazków uczynił Edison.

Nie jeden z Was, Towarzysze, mógłby wiele zdziałać, przysłużyć się społeczeństwu, pomimo tego, iż żyje w ciężkich warunkach, zarabiając na życia mało i nie posiadając należytego wykształcenia. Tak każdy człowiek uczynić coś może jeśli chce, ale musi mieć plan według którego wytrwale dążyć będzie do celu i musi mieć silną wolę, jak Edison.

Bronek ze Starówki.

Czy zapisałeś się do organizacji?
A twoi przyjaciele czy to uczynili?

Z naszej prasy.

Mamy do zanotowania radosne fakty. Zaczynają powstawać coraz to liczniej pisma młodzieży robotniczej, poświęcone różnym zagadnieniom. Skromne są jeszcze pod względem zewnętrznym, gdyż brak środków nie pozwala na ich rozszerzenie i upiększenie, lecz treść nie odpowiada formie. Wylata ona ku przyszłości, poruszając poważne nurtujące nas sprawy.

Poniżej dajemy krótkie, z braku miejsca, sprawozdania o naszych 2 bratnich organach.

„Iskra" Nr. 7. Koło Powązkowskie warsz. organizacji młodzieży T. U. R. wydaje ciekawe pisemko litografowane, redagowane przez młodych robotników. Staranny dobór materjału i ładna forma pisma mile uderzają czytelnika. Nr. 7 „Iskry" zawiera: Wspomnienie o przedwcześnie zmarłej tow. Wali Balcerzakównie, barwnie napi-

sane przez tow. M. Żółtaka, ciekawy artykuł J. M. S. p. t. „Młodzież a Socjalizm", ciekawy artykulik ilustrujący grozę wojen p. t. „Wojna — Wojnie", piękny wiersz J. M. S. p. t. „Idziemy", oraz wiersz „Groszorób". Działy: rozrywkowy, z naszego Koła i in. uzupełniają numer, świadczący, że wśród naszej młodzieży robotniczej rozwijają się literackie talenty.

„Skra". Pod powyższym tytułem ukazała się jednodniówka Robotniczego Klubu Sportowego „Skra". Jako hasła jednodniówki towarzysze nasi wysuwają: „Niech żyje klasowy, robotniczy ruch sportowy" i „Żądamy boisk dla robotników". W słowie wstępnem „Od Redakcji" zapoznajemy się z celami pisma. Pismo ma zespolić i zbliżyć sportowców robotniczych, a pozatem pismo m. in. będzie informowało o wyzwoleńczym ruchu klasy robotniczej, będzie donosiło o wiadomościach sportowych i ważniejszych nowinach społecznych.

W bogatej treści znajdujemy sprawozdanie ze Święta Robotniczego w Wiedniu. Artykuł tow. Garlickiego, wyjaśniający różnice między robotniczymi a burżuazyjnymi klubami sportowymi. Dalej Fem. daje interesujące uwagi o „mistrzach" sportowych, a „ja" barwny feljeton p. t. „W kącie tam za stołem". Kronika sportowa, bogaty dział „Życie wewnętrzne „Skry", dział rozrywek umysłowych, a zwłaszcza piękny wiersz Litosa p. t. „Do Was" i inne uzupełniają ten ciekawy numer pierwszego w Polsce robotniczego pisma sportowego.

„Skra" ma wychodzić stale, jako miesięcznik. Bratniemu pismu życzymy powodzenia.

Na łamach wrogiej prasy.

Imć Pan Zenon Opęchowski. Gorzkie żale chadeków nad upadkiem chadeckich organizacji młodzieży. Stare głupstwo: antyżydowski konik. Komunistyczne sienniki. Komunista i Chadek — dwa bratanki. Kłamstwa „Głosu Pracy". żywi nieboszczycy.

Po dłuższej przerwie ukazał się nowy numer „Młodego Robotnika", pisma chadeckiego dla młodych robotników, wydawanego za pieniądze kapitalistów i zasilanego ogłoszeniami przez wielki przemysł. Pisemko to redaguje p. A. Z. Opęchowski. Kto on zacz, mogłaby wiele o tem powiedzieć defenzywa, której przednie oddawał usługi. Mogliby o nim również cennych wiadomości udzielić endecy, którzy za różne sprawki pozbyli się go ze swych organizacji. W niepięknym również świetle, jako człowieka, pozbawionego honoru, przedstawiliby go akademicy, wśród których pan redaktor „Młodego Robotnika" grasował, udając studenta, nie będąc nim.

Od dłuższego czasu ten właśnie p. Opęchowski uwija się wśród chadeków, jako przywódca chadeckiej młodzieży. Niewielkie jednak rezultaty odnosi jego „praca", bo oto sam w artykule, omawiającym stan organizacji młodzieży robotniczej, płacząc, że socjalistyczne organizacje pracują energicznie wśród młodzieży i zyskują wśród niej wpływy, o wynikach akcji chadeków na tym terenie, dosłownie pisze:

„Z chwilą (1.X 1922) połączenia się Chrześc. Związków Młodzieży Robotniczej ze Zjedn. Stow. Młodz. Polskiej w Poznaniu wszelka praca ustała. Chrześc. Związki Młodz. Robotniczej, albo dziś egzystują jako dzikie, albo zamarły. Przy chrześcijańskich związkach zawodowych niema sekcji młodocianych, ani też chrześcijańskiego uniwersytetu robotniczego. Wogóle w ruchu robotniczym Ch. D. elementu młodego naogół mało"

To jednak szczere i zgodne z prawdą wyznanie nie przeszkadza „Młodemu Robotnikowi" w następnym artykule pisać co innego i rzucać kłamliwe insynuacje na naszą organizację. Młodzież socjalistyczna—to naturalnie, zdaniem „Mł. Rob." — sami żydzi. Redaktorzy tego piśmidła nie fatygują się na nasze wiece, by przekonać kto na nie przychodzi, używują wciąż jeszcze wyświechtanego „antyżydowskiego" konika, na który już nikt się nie da wziąć.

Ale nietylko owych „strasznych" żydów robi z nas p. Opęchowski. Twierdzi, że ideologja socjalistyczna i wpływy PPS wśród młodzieży maleją (zapomniał co na poprzedniej pisał stronicy) i z tupetem twierdzi, że w naszej organizacji komuniści mają poważne wpływy. P. O. nie uznaje różnicy między socjalizmem i komunizmem, a jego bajeczki o wpływach komunistycznych w naszej organizacji całkowicie wyssane z palca, są dowodem, że w swojej „pracy społecznej" nie zarzucił swych metod prowokacyjnych i denuncjatorskich.

Miarą dobrych „wiadomości" p. O. i jego ezelnych kłamstw niech będzie fakt, że nasz obóz letni w Łasicach, zorganizowany siłami młodzieży robotniczej nazywa obozem przysposobie-

nia wojskowego i krytykuje władze, iż ułatwiają komunistom (?!) „minowanie armji polskiej"... Obóz łasicki z wojskiem miał aż tyle wspólnego, że wojskowość wypożyczyła nam jedynie sienniki. Naturalnie, sienniki owe nieomieszkaliśmy zaagitować na komunizm. Strasznie komunistyczne są teraz te sienniki.

No, ale dosyś o tym blagierze chadeckim i jego kłamliwym pisemku. Młodzież robotnicza odwraca się od tej chadeckiej roboty z szyderstwem i śmiechem i nie pomogą wezwania „Młodego Robotnika", by „Wielebne Duchowieństwo, Nauczyciele, Sekretarze Chrześć. Zw. Zaw. i Akademicy organizowali młodzież robotniczą" — agitacja tych panów na rzecz burżuazyjnej zarazy nie znajdzie posłuchu wśród proletarjackiej młodzieży, masowo stojącej pod „Czerwonym sztandarem".

W sukurs chadekom w atakach na naszą organizację przychodzą zawsze w swych odezwach komuniści, a ostatnio i komunizujący tygodnik „Głos Pracy" organ wyrzuconego z P. P. S. znanego rozbijacza Zw. Zaw. i warchoła Czumy. Poziom tych chadeckich i komunistycznych ataków jest jednakże niski i nieprzebierający w wyrazach. „Argumenty" oparte są na kłamstwie i demagogji. Świadczy to o małej kulturze naszych przeciwników.

I „Głos Pracy" też rozpisuje się szeroko nad rzekomym upadkiem wpływów „faszyzujących menerów socjal - ugody" (och jak soczyście) wśród młodzieży rob." i bez najmniejszego wstydu pisze:

„Jest faktem niewątpliwym, że **rozkład w łonie pepesowskich organizacji młodzieży przyjmuje ostatnio rozmiary katastrofalne"**.

Czyż aby napewno! Niestety zmartwimy Was srodze, gdyż się „troszeczkę" mylicie. 22 nowe organizacje prowincjonalne w ciągu ostatniego roku, przez nas utworzone, 11 kół organizacyjnych funkcjonujących sprawnie w Warszawie (rok temu było 5), podwojona liczba członków organizacji w ostatnich miesiącach, nasz imponujący zjazd w styczniu, liczny nasz udział w Zlocie Amsterdamskim, obóz młodz. rob. w Łasicach, wspaniały rozwój sportu robotniczego (sierpniowy Zjazd sportowy i udział polski w Zlocie Międzynarod. w Wiedniu) ani jednego rozłamu w organizacji, ani jednego, słyszycie ani jednego, wystąpienia z organizacji na tle różnic politycznych — oto zaiste „prawdziwe" „dowody" naszego „rozkładu".

A „Głos Pracy" z tupetem twierdzi:

„Organizacja Mł. T. U. R. w całym kraju się rozpada. W Warszawie życie organizacyjne młodzieży T. U. R-owej całkowicie zamarło. W Łodzi najpoważniejsze koła Org. Mł. T. U. R. są jednym wielkiem cmentarzyskiem. W całym szeregu miejscowości okręgu łódzkiego, turowcy gremjalnie skupiają się pod sztandary lewicy mł. robotniczej. W Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem Org. Mł. T. U. R. nie zdołała po dziś dzień wpływów swych ugruntować".

Towarzysze Warszawy, towarzysze z Łodzi, towarzysze z Zagłębia — nie śmiejcie się.

A Wy panowie z „Głosu Pracy" w dn. 10-go października zobaczycie, jak ci „zamarli" na „cmentarzyskach" turowcy wyglądają na ulicach miast i miasteczek.

O cudzie! oglądać będziecie tysiące chodzących „nieboszczyków".

st. d.

Trochę cyfr i faktów o różnych sprawach.

BUDŻET PAŃSTWOWY NA CZWARTY KWARTAŁ 1926 R.

Nowe 12 miljonów z górą na wojsko.

Według przedstawionego sejmowi prowizorjum na ostatni kwartał b. r. nieproporcjonalnie wielka suma wydatków na wojsko została ponownie zwiększona do 158,575,523 zł. Jednocześnie budżet min. oświaty wynosi mniej aniżeli ½ wydatków na wojsko, bowiem tylko 72,350,000 zł., budżet min. robót publicznych tylko 19,305,894, budżet min. pracy i opieki społecznej 27,798,045 zł., min. reform rolnych tylko 8,766,328 zł.

W procentach Min. Spraw Wojskowych w okrągłych cyfrach pochłania 32% całego budżetu, gdy Min. Oświaty — 14%, Robót Publicznych — 4%, Min. Pracy — 6%, Min. Reform Rolnych — 1,9%.

Dodać należy, że Rząd w kwartale III b. r. przekroczył w wydatkach uchwalony przez Sejm budżet o 16,654,013 zł., z czego samo Min. Spraw Wojsk. wydatkowało ponad przyznaną w prowizorjum sumę 12,300,000 zł. To podwyższenie budżetu wojskowego w kwartale II o 12 miljonów 300 tys. zł. ma być również uwzględnione w kwartale IV.

Wydatki na wojsko i policję chłoną niespełna

½ całego budżetu Państwa, gdy budżet Min. Pracy, który przecież obejmuje i zapomogi dla bezrobotnych, wynosi zaledwie 6%. Jakże więc w takich warunkach Rząd „odrodzenia moralnego" może uzdrowić gospodarkę państwową, zwalczyć bezrobocie. To się nazywa „odrodzenie moralne" Polski?

W RAJU BOLSZEWICKIM.

Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Rosji zajmowało się na posiedzeniu w czerwcu r. b. sprawą ochrony pracy. Referat wygłosił przedstawiciel Komisarjatu Pracy, p. Kapłun. Stwierdził on, że w Rosji 16% robotników pracuje 9 godzin dziennie, na Ukrainie 30% pracuje 9 do 9,5 godzin. W przemyśle metalowym 70% robotników jest zatrudnionych w miesiącu regularnie przez 40 godzin dodatkowych, w kopalniach donieckich górnicy pracują przeciętnie 7—8 godzin dziennie (w niektórych wypadkach nawet 9 godzin), chociaż kodeks pracy przewiduje 6-godzinną pracę. W wielu przedsiębiorstwach metalurgicznych pracuje się 7 dni — niema odpoczynku niedzielnego!

Bezpieczeństwo pracy pozostawia wiele do życzenia. Wypadki nieszczęśliwe są bardzo częste i nie przestają wzrastać. Winę przypisuje Kapłun: 1) złemu stanowi urządzeń i narzędzi; 2) nieuwadze robotników; 3) niedostatecznej inspekcji pracy; 4) złej woli dyrektorów zakładów państwowych, którzy ze względów oszczędnościowych wzbraniają się wykonywać polecenia inspektorów technicznych.

Przeciętna liczba wypadków, zarejestrowanych przez jednego inspektora, wynosiła w r. 1922 51,7, w r. 1923 — 76,8, w r. 1924 — 165,7, w r. 1925 — 204,1! Wypadków przy pracy jest obecnie więcej, niż przed wojną. W 1924 r. wypadało na 100 tys. dniówek — 9510 wypadków, w tem 228 śmiertelnych i 5660 powodujących niezdolność do pracy, trwającą dłużej, niż 3 dni. Przed wojną takich wypadków było na 100 tys. dniówek tylko 3340 i 144 wypadków śmiertelnych, czyli o jakie 40% mniej!

Tak wygląda ów sławiony przez komunistów raj bolszewicki. To wszak są cyfry i fakty, podane przez władze sowieckie. W ich świetle, w tem, rzekomo, socjalistycznem państwie niema 8 godz. dnia pracy, a bezpieczeństwo pracy robotników jest gorsze, niż w wielu burżuazyjnych państwach!

Niech to wezmą pod uwagę członkowie Zw. Młodz. Komunistycznej, okłamywani przez swych przywódców.

BURŻUAZYJNA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Według dokonanego obliczenia chjeno-piastowi złodzieje — wielcy przemysłowcy, obszarnicy **kradną zapomocą defraudacji podatkowych i różnych nadużyć ze Skarbu Państwa najmniej 100 miljonów złotych rocznie.**

Szaleje bezrobocie, straszliwa nędza wyniszcza polską klasę robotniczą, jednocześnie kanalje w rodzaju Korfantych tuczą bezkarnie swoje kieszenie pieniędzmi skarbowemi.

Niema wystarczającej ilości budynków szkolnych dla młodzieży proletarjackiej, dla zamieszkującej baraki, nory, powojenne okopy ludności, niema pieniędzy na budowę domów, jednocześnie przemysłowo - obszarnicze sowiety bezkarnie kradną wyciśnięte ze straszliwej nędzy robotniczej podatki.

Zgłodniali nędzarze, kradnący bochenek chleba, zostają karani jaknajsurowiej. Wielcy złodzieje, grabiący publicznie miljony, chodzą wolni, otoczeni aureolą chadeckich, endeckich, piastowych godności, opływający honorami.

Taka jest sprawiedliwość dzisiejszego ustroju!

PERŁA CHADECJI KORFANTY.

Na początku lipca b. r. na plenum Sejmu rozpatrywano wniosek, skierowany przeciwko takim posłom, którzy nadużywają swoich mandatów dla przeprowadzania różnych brudnych interesów. Wniosek, między innemi, domagał się, aby prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa miał prawo oskarżania i pociągania do odpowiedzialności posła, dopuszczającego się nadużycia. Celem dopełnienia formalności uchwały, Marszałek zapytuje: „Czy jest sprzeciw?". Chwila głębokiej ciszy. Wreszcie powstaje Korfanty, duchowy przywódca chadecki i oświadcza: „zakładam protest przeciw tej ustawie".

Jakże wymowne jest powyższe oświadczenie. Słowa protestu Korfantego przeciwko kontroli całej jego działalności mają daleko bardziej miażdżącą wymowę, aniżeli cała działalność chadeckiego dorobkiewicza, będąca jednym wielkim łańcuchem nadużyć, szwindli i złodziejstw grosza publicznego.

Popełniał wielkie nadużycia podczas śląskiego plebiscytu, jako komisarz plebiscytowy. Zdobył olbrzymi majątek drogą systematycznego okradania skarbu za czasów wojny polsko-ukraińskiej i bolszewickiej. Bronił wszelkiemi dostępnemi sposobami francuskich i niemieckich defraudantów podatkowych, biorąc od żerujących na Polsce zagranicznych przemysłowców sowite wyna-

grodzenia. Jako prezes Banku Śląskiego, dorabiał się na korzystnych obrotach funduszami bankowemi, z których prawie ½ miljona do własnej schował kieszeni. Dopuszczał się nadużyć, jako prezes „Skarbofermu".

Nie wymieniamy całego szeregu innych jeszcze sprawek duchowego przywódcy Chrześcijańskiej Demokracji, za które t. zw. „narodowa opinja" Polski nadała mu tytuły „męża opatrznościowego", „zbawcy ojczyzny", „świecznika narodu". Powyżej wymienione chyba wystarczą.

Chadecja, owa wierna służka kapitalistów i fabrykantów, z ich woli i za ich działająca pieniądze, przygarnęła tego aferzystę do swego łona. I ta partja ma czelność nazywać się partją robotniczą! Przecież żaden uczciwy robotnik nie będzie chciał należeć do stronnictwa, którego przywódcą jest Korfanty. Zaprawdę, trudnoby znaleźć partję o tak niskim poziomie moralnym, któraby poszczyciła się podobnym Korfantym. Nie zapominajmy jednakże, iż trudno znaleźć jest drugiego takiego Korfantego, któryby się zgodził wziąć na utrzymanie podobnie nędzną, jak chadecja, partję.

SYMBOLICZNA PLEBANJA.

Na przedmieściu Warszawy, Ochocie, jeszcze na początku wojny światowej rozpoczęto budowę kościoła i plebanji. Budowy kościoła nie ukończono. Zabrakło funduszów. Wzniesiono jednakże wspaniałą, murowaną kilkupiętrową plebanję dzięki niemałej pomocy ze strony parafjan. Obok niedokończonego kościoła postawiono ciasną, niską, szopę drewnianą, jako kościół tymczasowy.

Stoi tedy dumna plebanja księżowska, rozpostarta szeroko, sterczą zamarłe mury budowanego kościoła, ledwie nad ziemię wyrosła zbiedzona szopa, poświęcona żarliwej modlitwie tłumu.

Przypadkowe, niemniej jakże symboliczne, zestawienie!

Sekretarjat Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. mieści się: Warszawa, ul. Warecka 7.

Książki, które warto przeczytać:

Daszyński I. Sejm, rząd, król, dyktator. 1,60
Erenburg I. Oblicze wojny. 4,50
Hauszyld W. Poradnictwo w zakresie wyboru zawodu. 2,—
Konopnicka. Wybór poezji. —,80
Piłsudski. Jak zostałem socjalistą. —,30
Słoński E. Ta co nie zginęła. —,95
Posner St. Stefan Żeromski. Charakterystyka w świetle wspomnień. —,50
— W obronie demokracji. —,10
Strug. A. Wiekopomny dzień 6 sierpnia 1914 r. 1,90
„Zbrodniarze", dokumenty o gen. Rozwadowskim, Żymierskim, Zagórskim, Jaźwińskim i innych. —,30

Książki powyższe są do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

—o::o—

Łańcuch prasowy
„Głosu Młodzieży Robotniczej".

Następujący towarzysze złożyli pieniądze na „Łańcuch prasowy" „Głosu", wzywając jednocześnie nowych towarzyszów do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia znowu następnych:

Tow. **Dr. I. Zielińska** zł 5, tow. **Wł. Landau** zł. 5, wzywając ob. **Celinę Lebrechtównę**, tow. **St. Stańczykowski** zł. 5, wzywając **tow. H. Sarnowskiego. Tow. Irena Koliskowa** zł. 5, wzywając **tow. M. Kozierską. Tow. senator St. Kopciński** zł. 5, wzywając tow. **J. Ryngmanową.** Tow. **Marusia Jankowska** zł. 10, wzywając tow. tow. posła **Adama Pragiera, Alfreda Krygiera** i tow **Benkla.** Tow. **B. Kopelówna** zł. 5, wzywając tow **D. Kłuszyńską.** Tow. **Bruner** zł. 5, wzywając t.t. **Boskiego** i **T. Janiszewskiego.**

TUROWCY!

Organizacja posiada znaczek członkowski z oksydowanego bronzu. Każdy członek powinien znaczek taki posiadać. Zamówienia skierowywać należy do Sekretarjatu K. C. Cena znaczka 1 zł.

Wydawca: Komitet Centr. Organizacji Młodz. T. U. R., Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na Śląsku Cieszyńskim i Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na G. Śląsku.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Stanisław Niemyski.

Adres Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.
Adres Redakcji: Al. Jeroz. 6 — I piętro, między 6 — 7, oraz Warecka 7, między 2 — 3 codz.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.

PAMIĘTAJ, że od twojego wyłącznie poparcia zależy istnienie gazet i wydawnictw socjalistycznych.

„ROBOTNIK"

Centralny Organ P. P. S. jest jedynym dziennikiem warszawskim, broniącym interesów ludzi pracy fizycznej i umysłowej, wskazującym im drogę i środki wyzwolenia pracy z jarzma ucisku i wyzysku.

„ROBOTNIK" dba zarówno o interesy materjalne robotnika i pracownika, jak też o ich rozwój kulturalny.

Dlatego uwzględnia szeroko sprawy zdrowotne, oświatowe, literaturę i sztukę.

Każdy uświadomiony socjalista winien prenumerować „ROBOTNIKA".

Prenumerata miesięczna wynosi zł. 5 gr. 40.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

OD REDAKCJI.

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ" jest pismem młodego pokolenia proletarjackiego. Nie chce ono i nie może otrzymywać subsydjów. Byt jego i rozwój zależy jedynie i wyłącznie od poparcia młodych robotników, których interesów broni. By obrona ta była skuteczną i by pismo mogło spełnić należycie swój cel niesienia oświaty i kultury wśród młodocianych — musi wychodzić regularnie co miesiąc i musi docierać wszędzie, gdzie żyją i pracują młodzi robotnicy.

Na to potrzeba funduszy i sumienności organizacji, by szybko nadsyłały należności za kolportaż i by starały się jaknajwięcej numerów rozsprzedać.

Do wszystkich przyjaciół naszego pisma apelujemy, by rozpoczęli wytężoną działalność, celem zbierania składek na Fundusz Prasowy naszego pisma oraz zjednywania nam prenumeratorów. Nie zalegajcie z opłacaniem do Administracji należności za kolportaż. Kupujcie i rozpowszechniajcie „Głos".

Istnienie naszego jedynego organu młodzieży robotniczej zależy od jej dobrej woli i energji.

***

Redakcja „Głosu Młodz. Rob." zawsze chętnie odpowiadać będzie na wszelkie listy oraz udzielać wyjaśnień, wskazówek i porad. Nadsyłajcie korespondencje.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Oddział Warszawski

Sekretarjat czynny jest codziennie między 5 — 7 p.p.
przy ul. Aleje Jerozolimskie 6.

Czytelnia pism czynna jest codziennie od 7—9 wiecz.
W czytelni znajduje się do 200 czasopism.

Wejście 5 groszy. Aleje Jerozolimskie 6.

Bibljoteka czynna jest w poniedziałki, środy, piątki od 7—9 p.p.
Al. Jerozolimskie 6.